Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 2 sierpnia 1938 Nr 210

Twarde słowa Papieża

Ostatnia enuncjacja Papieża, potępiająca rasizm i wybujały nacjonalizm wywarła w całym świecie potężne wrażenie. Zbyt stanowcze i mocne słowa, by nawet najzagorzalszy przeciwnik mógł je lekceważyć. Są to znowu słowa potępienia i ostrzeżenia: Potępienia dla tych, którzy na fałszywą drogę już weszli, ostrzeżenia dla tych, którzy ulegają ideologii rasizmu.

Nie są to jedyne akcenty. Ojciec św. występuje w sposób zdecydowany w obronie Akcji Katolickiej. W formie dotąd nie używanej, jeśli chodzi o argumentację, formułuje stosunek Akcji Katolickiej do Kościoła.

POTĘPIENIE RASIZMU.

Jest to już trzecie przemówienie skierowane przeciwko rasizmowi i wybujałemu nacjonalizmowi. Fakt ten świadczy, że Ojciec św. przykłada do tego problemu wielką wagę. I jest to rzecz naturalna! Żyjemy w epoce, w której idee nacjonalistyczne i rasowe wysuwają się na czoło idei kształtujących dzisiejszą rzeczywistość. — Sam nacjonalizm nie jest nowy. Dostał jednak silny zastrzyk rasizmu ze strony hitleryzmu i przeradza się w ideologię, która zagraża chrześcijańskiej cywilizacji.

Z rasizmem rozprawił się Papież w encyklice o położeniu Kościoła katolickiego w Niemczech.

„Kto wynosi, czytamy w niej, ponad skalę wartości ziemskich rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa, przedstawicieli władzy państwowej albo inne podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku doczesnym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje im cześć bałwochwalczą, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga-Człowieka i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego tej wierze“.

Rasizm słusznie podkreśla doniosłą rolę ciała i rasy w kształtowaniu indywidualności człowieka. Ale w swych twierdzeniach posuwa się za daleko! Nie ogranicza się bowiem do zaleceń właściwego kształtowania ciała, ale występuje jako światopogląd filozoficzny. Psychika ludzka, głosi rasizm, jest wytworem krwi i rasy! Kultura to funkcja rasy, a człowiek — to zespół czynników vitalno-biologicznych!

Są to zasady sprzeczne z filozofią chrześcijańską, światopogląd chrześcijański widzi dostojeństwo i szczególną wartość człowieka w jego duchowości a nie... w przynależności rasowej! „Rasizm, pisze ks. prof. Pastuszka, („Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera“) głosi ideologię, a w konsekwencji i etykę naturalistyczną, która nie da się pogodzić ze światopoglądem chrześcijaskim“. Jest to, jak wiadomo, etyka biologiczna, nie uznająca ideałów duchowych, etyka głosząca wyższość rasową własnego narodu nad innymi.

A z założeń kultu krwi i rasy płynie negacja chrześcijaństwa, jako zaprzeczenie chrześcijańskiego uniwersalizmu. W konsekwencji — walka z katolicyzmem! Dlatego nie może być zgody! „Określenie: „katolicki“, mówi Papież, znaczy powszechny, uniwersalny, a więc nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w separatystycznym rozumieniu tych określeń“.

Tak więc stanowisko Kościoła katolickiego jest jasne, wyraźne! Nie może nasuwać żadnych wątpliwości!

AKCJA KATOLICKA.

Rasizm niemiecki wydał zdecydowaną walkę Akcji Katolickiej. Nie chcąc jednak prowadzić otwartej walki z Kościołem zrobił z A. K. organizację... „polityczną“ (!) reprezentującą „katolicyzm polityczny“ (!). Było to posunięcie taktyczne hitleryzmu potrzebne dla ułatwienia sobie walki z Kościołem.

Ale i we Włoszech byliśmy już świadkami czegoś podobnego w roku 1931. Na szczęście konflikt został zażegnany. Akcja Katolicka może nadal pracę swoją prowadzić w ustalonych warunkach.

Ale, oto faszyzm włoski postanowił kopiować Hitlera. Dnia 14 lipca prasa włoska ogłosiła 10 tez „rasizmu włoskiego“. Tezy te Papież poddał surowej krytyce. „Cały duch tej doktryny jest sprzeczny z wiarą Chrystusową“ oświadczył w następnym dniu po ogłoszeniu owych „tez“. Możliwe, że chcąc teraz przestrzec Mussoliniego przed walką z A. K., zdefiniował tak wyraźnie jej stosunek do Kościoła. Pius X, mówi o niej, że „zawsze szła z pomocą Kościołowi i Kościół zawsze ją witał przychylnie“. Pius XI wiąże zupełnie Akcję Katolicką, gdy oświadcza: „Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół, godzi bowiem w życie katolickie“. A dalej cenne wyznanie:

„Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w papieża, a papież mówi: Strzeżcie się! Dla waszego dobra radzę wam nie godzić w Akcję Katolicką, bo kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Ojca, a kto — mówił Papież trawestując pewne francuskie powiedzenie — godzi w Ojca — umrze. Jest to prawda, którą stwierdzają dzieje“.

PRZESTROGA.

Ojciec św. boleje nad faktem naśladowania przez Włochy hitleryzmu. Boleje nad tym, że Włochy przyjmują „barbarzyńskie“ określenia narodu i rasy, że idą śladem Niemiec. Boleje, ale jednocześnie przestrzega naród włoski przed konsekwencjami!

Przestroga ta nie dotyczy tylko Włoch. Odnosi się do każdego narodu, który by poddawał się zgubnym ideom rasizmu i „wybujałego nacjonalizmu“.

K. T.

Nowe klęski czerwonych

na wszystkich frontach

Salamanka, 1. VIII. (PAT). Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły do głównej kwatery gen. Franco, po zajęciu wyniosłości Foncalado na odcinku Estramadura wojska gen. Franco wyparły nieprzyjaciela z kilku innych pozycyj.

Na froncie Walencji wojska rządowe kontratakowały, lecz zostały odparte, pozostawiając na polu walki około 500 zabitych i rannych. Jeden z batalionów wojsk rządowych, otoczony w wąwozie, został prawie całkowicie zniesiony.

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały urządzenia portowe w Walencji, Alicante i w Gandii.

—ooo—

„Gen. Franco obejdzie się bez obcych ochotników“ --

oświadcza wybitny wojskowy armii narodowej

Paryż, 1. VIII. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Saragossy: Wybitny przedstawiciel armii gen. Franco, należący do najbliższego otoczenia Generalissimusa, oświadczył korespondentowi, iż w armii gen. Franco nikt nie liczy i nie potrzebuje liczyć na pomoc zagraniczną dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i zakończenia wojny.

W obecnej chwili armia gen. Franco liczy około

800 tys. ludzi,

dowodzonych przez młodych oficerów, wyszkolonych w szkołach wojskowych, utworzonych w polu. Ten element oficerski dał już dowody swych wysokich zalet w czasie ostatnich operacyj. Udział ochotników zagranicznych w naszych szeregach — mówił dalej wybitny przedstawiciel armii powstańczej — nie jest tak duży, jak to sobie ludzie wyobrażają. W szeregach naszych jest bowiem

dwa i pół tysiąca Niemców

łącznie z lotnikami i 23 tys. Włochów,

zgrupowanych w dywizjach liniowych i oddziałach lotniczych. Na froncie od Teruelu do Morza Śródziemnego znajdują się dwie dywizje włoskie, operując wśród oddziałów czysto hiszpańskich. Siły włoskie w tym wypadku są nieznaczne, tak, że cały ciężar działań spada wyłącznie na narodowe siły hiszpańskie. W obecnej chwili gen. Franco, mimo, iż zawsze będzie wdzięczny swym sprzymierzeńcom, którzy pomogli w początkowym okresie wojny, może śmiało doprowadzić do zwycięstwa własnymi siłami, tzn., że dla gen. Franco wycofanie ochotników ma znaczenie raczej uczuciowe i zasadnicze, aniżeli znaczenie strategiczno-wojskowe.

Żydzi Jemenu nie chcą państwa żyd.

w Palestynie

Sanaa, (Jemen) 1. VIII (PAT). Żydzi jemeńscy, których w samej Sanaa (stolicy) jest ok. 10.000 na 50.000 ogółu mieszkańców, zapatrują się krytycznie na syjonizm i projekty stworzenia w Palestynie państwa żydowskiego. W Jemenie żyją oni zupełnie spokojnie, a nawet płacą mniej podatków od ludności arabskiej, jedynym ograniczeniem, jakiemu podlegają, to dawne prawo zakazujące innowiercom dosiadania koni.

—x—

Japonia i Sowiety gotowe do wypowiedzenia wojny

Szybka koncentracja sowieckiej artylerii i piechoty

Tokio, 1. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi: artyleria sowiecka skoncentrowana jest pod Karanczin. W m. Fataszi zauważono koncentrację piechoty sowieckiej.

Tokio, 1. VIII. (PAT). Rząd i władze wojskowe obradowały dziś rano nad sytuacją na granicy sowiecko-mandżurskiej. W południe premier Konoye w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych, wojny i marynarki udali się do Hajama, rezydencji letniej cesarza. Wkrótce po tym wyjechał do Hajama szef sztabu gen. ks. Kanin. Cesarzowi zostanie przedstawiony raport o sytuacji.

Kto wkroczył a kogo wyparli?

Ciekawe komunikaty Tokia i Moskwy

Tokio, 1. VIII. (PAT). Ministerstwo wojny donosi, że **oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Shatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.**

Moskwa, 1. VIII. (PAT). Agencja Tass donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie **naruszyły granicę sowiecką w pobliżu granicy jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSRR, stojące na tym odcinku. Japończycy obsadzili terytorium sowieckie na przestrzeni 4 klm. w głąb od granicy. W miejscu tym rozpoczęła się regularna bitwa, trwająca wiele godzin. Oddziały japońskie — pisze agencja Tass — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego wielkie straty zarówno w ludziach, jak i materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczne.**

Krótka historia najnowszego zatargu Japonii z Sowietami

Tokio, 1. VIII. (PAT). Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej:

Wszystko zależy od władz sowieckich, czy ostatnie zajście na granicy sowiecko-mandżurskiej przerodzi się na zatarg o większym znaczeniu. Minister spraw zagr. gen. Ugaki polecił w niedzielę wieczorem

ambasadorowi japońskiemu w Moskwie Szigemitsu podjąć rokowania z rządem sowieckim.

Należy się liczyć z możliwością, że władze sowieckie będą skłonne do wznowienia rokowań w sprawie Czangkufengu, które to rokowania zostały zawieszone 20 lipca przez Sowiety. Cierpliwość jest koniecznym warunkiem dla stosunków z Sowietami.

Wojska japońskie w rejonie Czangkufeng, ażeby uniknąć zajść granicznych, **wycofały się i skoncentrowane zostały na niektórych punktach,** skąd mogły być dokładnie widziane z pozycyj sowieckich na szczycie wzgórza Czangkufeng. **To pojednawcze stanowisko Japończyków prawdopodobnie** zrozumiane zostało przez stronę sowiecką jako

wycofanie się z obawy przed wojskami sowieckimi.

Zresztą radiostacja sowiecka w Chabarowsku ogłosiła 28 lipca, iż stanowisko japońskie w sprawie Czangkufengu jest wyraźnie negatywne. **Najwidoczniej pod wpływem tych nastrojów wojska sowieckie, począwszy od 29 lipca, zajęły stanowisko wyraźnie zaczepne. W niedzielę rano rozpoczęło się natarcie sowieckie na stanowiska Japończyków przy użyciu artylerii. Japończycy przyjęli wyzwanie i rezultatem tego jest zajęcie Czangkufengu i Szatsaopingu w niedzielę rano. Obie te miejscowości znajdują się całkowicie w rękach Japończyków.**

Nowe to zajście zostało spowodowane przez **wojska sowieckie na tle zaostrzającej się od 20 lipca sytuacji na pograniczu.**

Przedstawiciel japońskiego min. spraw zagr. oświadczył dalej, **że bombardowanie miast koreańskich jest najnowszą prowokacją sowiecką. Podczas ostatniego zatargu sowiecka artyleria ostrzeliwała kilka miast Korei, przypuszczając, że tam znajduje się sztab japoński. Miasta koreańskie ucierpiały nieco, lecz ludność nie poniosła żadnej szkody.**

Przedstawiciel rządu japońskiego zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że rząd sowiecki wznowi rokowania z Japonią.

Dziennikom japońskim nie wolno pisać o zatargu granicznym

Tokio, 1. VIII. (PAT). *Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło dziennikom ogłaszania wiadomości o incydentach na granicy sowieckiej pod Czangkufeng.* Nakaz ten obowiązuje od ubiegłej nocy, toteż w dziennikach nie ma dziś żadnych komentarzy na temat incydentów. W Tokio obiegają pogłoski, że na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do nowych starć.

SZEF SZTABU GENERALNEGO JAPONII PRZERWAŁ URLOP.

Londyn, 1. VIII. (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokio: Książe Kanin, szef sztabu generalnego, przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Tokio. Powrót ks. Kanin związany jest z wypadkami na granicy mandżursko-sowieckiej.

Nie będzie konfliktu między faszyzmem a Watykanem

Głos prasy francuskiej

Paryż, 1. VIII. (PAT). Prasa francuska, która oceniała początkowo przemówienie Mussoliniego w sprawie rasizmu **jako możliwość zaostrzenia stosunków między faszyzmem i Watykanem, obecnie ogłasza telegramy z Rzymu i komentarze, stwierdzające, że pomiędzy faszyzmem i Kościołem nie będzie polemiki na te tematy, i że zarówno koła faszystowskie jak i koła watykańskie mają tendencję** do ograniczenia konfliktu i do uważania incydentu za zamknięty.

„Paris Midi" przytacza opinie kół faszystowskich, stojących na stanowisku, że rasizm faszystowski **nie jest ruchem** antysemickim, lecz ruchem awangardowym europejskim, pozbawionym charakteru bezwzględności i że nie ma nic wspólnego z rasizmem narodowo-socjalistycznym.

Bułgaria podpisała układ z państwami porozumienia bałkańskiego

Białogród, 1. VIII. (PAT). Premier Metaxas i przedstawiciele porozumienia bałkańskiego z jednej strony i premier bułgarski Kiosseiwanow z drugiej, podpisali dzisiaj w Salonikach wspólną deklarację m. in. Bułgaria i państwa porozumienia bałkańskiego zobowiązują się wstrzymać się w swych wzajemnych stosunkach od wszelkiego uciekania się do siły zgodnie z układam o nieagresji i wyrzekają się stosowania postanowień zawartych w klauzulach wojskowych, morskich i lotniczych traktatu w Neuilly, zarówno jak i postanowień konwencji, dotyczącej granicy Francji, podpisanej w Lozannie 24 lipca 1923.

Czy plantatorzy już myślą o utrzymaniu cen kawy?

Olbrzymi pożar plantacji kawy w Brazylii

Porto Alegre, 1. VIII. (PAT). Donoszą z Ribeiron Preto (stan San Paulo), że na tamtejszej plantacji kawy „San Luiz *„spaliło się 80 tys. krzewów kawowych.* Takich rozmiarów pożar nie notowany w historii uprawy kawy. Powody pożaru przypisują silnemu wiatrowi i wielkiej suszy, wskutek której liście na krzewach kawowych uschły, stanowiąc dobry materiał palny. W pobliżu też znajdują się t. zw. regulatory kawy, których państwowy departament kawowy każe palić corocznie miliony worków kawy. Ogromne te ogniska dają smutny obraz w ciągu szeregu nocy, gdzie niszczy się ten produkt, nieznany nawet dobrze w wielu częściach własnego kraju.

PRZEBIEG POGODY W DN. 2 B. M.:

Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych.

Kronika telegraficzna

WŁADYSŁAWOWO — Jacht „Fort Bema", który odbył swój pierwszy rejs do Libawy, wrócił do portu macierzystego Władysławowa. Podróż wykazała doskonałe walory morskie jachtu.

STAMBUŁ — Przybył do Istambułu admirał Mahmud Hamza Pasza, dowódca egipskiej marynarki wojennej, który spędzi w Turcji tydzień czasu.

LONDYN — W 30 kongresie esperanto, otwartym dzisiaj w Londynie, bierze udział 1700 delegatów, reprezentujących 30 narodów.

SZTOKHOLM — Minister spraw zagr. Finlandii Holsti dzisiaj po południu opuścił Szwecję, udając się z powrotem do Finlandii.

PARYŻ — Po zakończeniu konferencji w Evian, następna seria obrad konferencji otwarta będzie we środę 3 b. m. w Londynie. W czasie obrad ustalone zostaną zasady wykonawcze do uchwał powziętych w Evian. Francję reprezentować będzie sen. Henry Berenger, a w konferencji wezmą udział przedstawiciele rządów 32 państw.

——oOo——

Dlaczego Wiedeman nie pojechał do Londynu?

Londyn, 1. VIII. Korespondent dyplomatyczny **„Sunday Referee"** usiłuje wyjaśnić tajemnicę **niedoszłej wizyty kpt. Wiedemanna, który rzekomo był oczekiwany w Londynie w ubiegły piątek.**

Korespondent twierdzi, że wyjazdowi Wiedemanna do Londynu **sprzeciwił się minister spraw zagr. von Ribbentrop,** który z poparciem Goebbelsa, Himmlera i Hessa miał przekonać kanclerza Hitlera, **że obecne nastroje w Anglii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów angielsko-niemieckich.**

Pożar kolejki powietrznej w N. Jorku

Nowy Jork, 1. VIII. (PAT). Na jednej z linii nowojorskiej kolejki powietrznej, przebiegającej ponad ulicami miasta, *wydarzyła się katastrofa w miejscu, gdzie wiadukt wznosi się na wysokość 30 mtr. ponad ulicę.* Pożar, który ogarnął wagony został wkrótce ugaszony. *16 osób odniosło rany. 3 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.*

——x——

Włoski następca tronu złożył wizytę
P. Prezydentowi R. P. w Lauranie

Laurana, 1. VIII. (PAT). Dziś w poniedziałek dnia 1 sierpnia o godzinie 12.30 w południe złożył wizytę Panu Prezydentowi Rzplitej w willi St. Michele w Lauranie następca tronu włoskiego książę Piemontu. Księciu towarzyszyli adiutant generalny gen. Gamera oraz członkowie jego domu wojskowego. Półgodzina rozmowa odbyła się w atmosferze szczerej przyjaźni i serdeczności. Po audiencji Pan Prezydent przedstawił Jego Królewskiej Wysokości członków swej świty.

Wkrótce po wizycie następcy tronu Pan Prezydent rewizytował go w Abacji w towarzystwie swych adiutantów.

—x—

Dalsze rewelacje p. Baranowskiego

Warszawa, 1. VIII. (Telef.). B. minister pełnomocny p. Wład. Baranowski nadesłał do redakcji „Gońca Warszawskiego" list, stojący w związku z komunikatem pułk. Sławka, prezesa Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii.

W liście tym p. Baranowski potwierdził jak najbardziej kategorycznie i w całej rozciągłości wszystko to, co podał w „Wiadomościach Literackich" na temat opinii Piłsudskiego o wolnomularstwie. Oświadczył równocześnie, że wszystkie swe relacje z rozmów marsz. Piłsudskiego oddał dobrowolnie pod kontrolę Instytutu i ani jedna z tych relacji nie została zakwestionowana. Obok rozmów ogłoszonych przez Instytut drukiem p. Baranowski złożył jeszcze inne, które uznano za zastrzeżone, to znaczy takie, których ogłoszenie byłoby przedwczesne.

Do tej kategorii została zaliczona relacja, w której mowa o stosunku marsz. Piłsudskiego do wolnomularstwa. Oddana ona została Instytutowi na długo przed dyskusją w sprawie polskiej na temat wolnomularstwa. Wzięcie udziału w tej dyskusji przez p. L. Kozłowskiego skłoniło p. Baranowskiego do podania w „Wiadomościach Literackich" pewej części wspomnianej relacji, zawierającej sąd marsz. Piłsudskiego o wolnomularstwie. W obecnej chwili p. Sławek relacje te kwestionuje. Wobec tego p. Baranowski oświadcza, że

gotów jest upoważnić p. Sławka do ogłoszenia tych zastrzeżonych, a przez niego osobiście zapieczętowanych relacji, jakkolwiek za wspólną zgodą uznali je jako nadające się do ujawnienia dopiero w r. 1935,

o ile nie zaszłaby przed tym niezbędna potrzeba podania ich do wiadomości publicznej.

—x—

Przed przyjazdem lorda Runcimana
do Czechosłowacji

Praga, 1. VIII. (PAT). Przybywający do Pragi sir Runciman zostanie przyjęty przez prezydenta republiki dra Benesza oraz premiera dra Hodżę we czwartek 4 b. m.

W piątek sir Runciman ma odbyć pierwszą rozmowę z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej z Henleinem i Kundtem na czele.

Według „Prager Tageblatt", praca sir Rucimana postępować będzie stopniowo w ten sposób, że każdy problem będzie badany osobno i po kolei.

Słowacy wywalczyli prawa dla swego języka

Praga, 1. VIII. (PAT). Jak podaje półurzędowa agencja CFRA (Central Europan Radio), rządowy projekt noweli do ustawy językowej w ramach reform narodowościowych przewiduje, że językiem urzędowym na Słowaczyźnie ma być wyłącznie język słowacki. Dotychczas językiem urzędowym na Słowaczyźnie był zasadniczo język słowacki, ale dopuszczany był także i czeski, tak jak słowacki w Czechach i na Morawach. Na Słowaczyźnie zatem językiem urzędowym będzie wyłącznie język słowacki, a w Czechach i na Morawach wyłącznie czeski, z uwzględieniem praw językowych mniejszości narodowej.

DR HLETKO W BUDAPESZCIE.

Praga, 1. VIII. (PAT). Dr Hletko, przewodniczący delegacji amerykańskich Słowaków wyjechał na kilka dni do Budapesztu.

W Palestynie ścisła kontrola
korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefon.

Jerozolima 1. VIII. (PAT). Władze zarządziły bezwzględną kontrolę korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej zarówno krajowej j ak i zagranicznej. Już oddawna było to stosowane ale raczej dorywczo.

Wojska brytyjskie toczą bitwy z terrorystami

Jerozolima, 1. VIII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Galilei, że oddziały wojsk brytyjskich stoczyły dziś formalną bitwę z silną grupą terrorystów, z których pięciu zostało zabitych. Terroryści pozostawili na placu walki licznych rannych.

W pobliżu Napluz doszło do formalnej bitwy pomiędzy brytyjskim oddziałem a zbrojną bandą arabską. 6 Arabów poległo, jeden żołnierz brytyjski został ranny.

Arabski trybunał wojskowy ściga zdrajców

Jerozolima, 1. VIII. (PAT). W pobliżu Tulkarem znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów. Do ubrania zabitych była przyczepiona kartka z napisem, iż zostali oni rozstrzelani na mocy postanowienia trybunału wojskowego powstańców.

Według ostatnich informacji oddziały i grupy powstańcze Arabów podlegają jednemu wspólnemu kierownictwu, które rozporządza specjalną policją, ścigającą zdrajców. Oskarżeni o stosunki z policją brytyjską są przekazywani specjalnemu trybunałowi, który wydaje wyroki bezapelacyjne. Główna kwatera powstańcza znajduje się rzekomo w Fakua, w wiosce, położonej w miejscowości górzystej Beisandzeniny. W ciągu ostatnich dni działalność band arabskich ujawniła się głównie w niszczeniu linii telefonicznych i telegraficznych w całej Palestynie.

W Hafie przedsięwzięto wzmocnione środki ostrożności w celu zapewnienia ochrony u wylotów rurociągów naftowych. Aresztowano 4 Arabów, podejrzanych o to, iż są sprawcami zamachu bombowego, dokonanego w sobotę w Alei Króla Jerzego.

Czwarta armia chińska rozbita

Tokio, 1. VIII. (PAT). Kolumny japońskie w okręgu Kiukiang na zachód od wyniosłości Luszan rozbiły czwartą armię chińską. Wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód w kierunku Hankou.

—x—

Nowe bombardowanie Chińczyków

Tokio. 1. VIII. (PAT). Wodnopłatowce marynarki japońskiej, pomimo burzliwej pogody, bombardowały pod Siukiang kanonierki i łodzie chińskie z amunicją. Trzy kanonierki chińskie zostały uszkodzone, a około 12 dżonek z amunicją spłonęło.

Czungking nową siedzibą rządu Czang-Kai-Szeka

Tokio 1. VIII. (PAT) Według informacyj, otrzymanych z Szanghaju, urzędy chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych zostały już przeniesione z Hankou do Czungking. Szef sekcji informacyjnej był ostatnim wyższym urzędnikiem chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który w sobotę udał się samolotem z Hankou do Czungkingu.

JAPONIA ŻĄDA OD WŁADZ FRANCUSKICH W CHINACH WYDANIA FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Tokio, 1. VIII. (PAT) Agencja Domei donosi, iż konsul generalny japoński w Tientsinie Tasziro dokonał demarche u władz koncesji francuskiej w Tientsinie z powodu odmowy władz francuskich wydania Japończykom fałszerzy banknotów.

Na podstawie informacji żandarmerii japońskiej, władze francuskie aresztowały 24 ub. miesiąca 17 chińskich fałszerzy banknotów japońskich oraz zajęły przyrządy, używane do podrabiania pieniędzy. Władze francuskie odmówiły jednakże wydania aresztowanych w ręce władz japońskich.

Program pobytu min. Becka w Oslo

Oslo, 1. VIII. (PAT). Program oficjalny pobytu min. spraw zagr. J. Becka w Oslo przedstawia się w najważniejszych szczegółach następująco:

1 sierpnia wieczorem — przyjazd do Oslo. 2 sierpnia — audiencja u króla Haakona VII, wizyta u premiera norweskiego Nygaardsvolda i u ministra spraw zagr. Kohta, wieczorem obiad wydany przez ministra spraw zagr. i raut. 3 sierpnia — odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner" do Horten, gdzie znajdują się stocznie okrętów wojennych. Konferencja prasowa w Oslo. Obiad i raut w poselstwie polskim. 4 sierpnia — śniadanie wydane przez króla i królową. Zwiedzenie miasta i okolic. Odjazd.

Prezes syndykatu Dzien. Wileńskich pojedynkował się z Wańkowiczem

Warszawa, 1. VIII. (Telef.). Przed paru dniami odbył się w Warszawie pojedynek między p. Melchiorem Wańkowiczem a prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich p. Charkiewiczem. Powodem pojedynku była obraza w druku. P. Charkiewicz odniósł ranę w okolicy pachwiny. Rana nie jest groźna.

W powiecie ostrowskim bezrobocie zanika

Ostrów, 1. VIII. (PAT). Do nielicznych powiatów w Polsce, które dość szczęśliwie rozwiązały kwestię bezrobocia, należy *powiat Ostrowski w Wielkopolsce*. Na 2.673 bezrobotnych otrzymało w ostatnim czasie 2.112 osób pracę poza terenem powiatu, z których 665 wyjechało na pracę do Niemiec, 77 do Francji, 451 do Luksemburgu, 31 do Belgii i 609 na różne prace w kraju.

NIELEGALNE ULOTKI UKRAIŃSKIE.

Lwów, 1. VIII. (Tel.). Z Tarnopola donoszą, że na terenie powiatu zborowskiego wzmógł się ostatnio kolportaż nielegalnych ulotek ukraińskich, wydanych przez UON. Ciekawym jest fakt, że w niektórych wsiach po rozrzuceniu ulotek rozległy się punktualnie o godz. 12 w nocy dzwony w tamtejszych cerkwiach.

OKR I PPS PRZECIW SAMORZĄDOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Katowice, 1. VIII. (Tel.). Na odbytym ostatnio posiedzeniu *OKR, PPS* w Katowicach zapadła uchwała *ostro wypowiadająca się przeciwko ordynacji wyborczej do ciał samorządowych.* Uchwała stwierdza, że stanowisko PPS na Śląsku pokrywa się ze stanowiskiem OKR w Krakowie.

Giełda warszawska

Warszawa, 1. VIII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.90, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Londyn 26.13, Medjolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89. Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.69, Praga 18.34, Zurych 121.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 98.00, kupno 95.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seriowa pierwszej emisji 82.50, drugiej emisji 81.63, 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seriowa (serie) 93.25, drugiej emisji 90.75, 4 proc. dolarowa 42.00, 4 proc. konsolidacyjna 67.00, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 66.75.

Akcje: Bank Polski 125.00. Zachodni 35.50, Węgiel 32.75. Lilpop 90.75, Modrzejów 14.75, Ostrowiec 63.00, Starachowice 39.25, Żyrardów 56.00.

—x—

Wiadomości z kraju

K. S. M. w Warszawie w obronie p. T. Błażejewicza

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Katolickich archidiecezji warszawskiej ogłosił swe oświadczenie w sprawie p. Tadeusza Błażejewicza.

„P. prezes Błażejewicz złożył — czytamy — swoje oświadczenie na łamach „Gońca Warszawskiego“, z dnia 28 lipca br. Uważamy jednak, że samo to oświadczenie nie wystarczy, posądzanie bowiem p. Błażejewicza o przynależność do masonerii jest krzywdą wyrządzoną katolicyzmowi polskiemu a zwłaszcza Akcji Katolickiej. Powszechnie przecież wiadomo chyba, że p. Tadeusz Błażejewicz piastuje z nominacji Ks. Kardynała Kakowskiego mandat prezesa Kat. Stow. Mężów arch. warszawskiej i jest czołową postacią w ruchu Akcji Katolickiej całej Polski.“ Pod tym oświadczeniem złożyli swe podpisy: (—) Ks. dr Leon Pawlina, sekr. gen. Kat. Stow. Mężów arch. warsz. (—) Kazimierz Kiersnowski, wiceprezes Kat. Stow. Mężów arch. warsz.

Żydzi w Ojcowie

Otrzymujemy wiadomość, że do Ojcowa wdarli się już żydzi, a to w okolicznościach następujących: Właścicielką najładniejszej części doliny sąspowskiej (kol. Słupianka — obszar 138 mórg), stanowiącej część doliny Ojcowskiej, była niejaka Warzechowa. Przed śmiercią chciała ona tę kolonię sprzedać. Zwracała się w tym celu do zarządu dóbr Ojców. Niestety do transakcji nie doszło. Po jej śmierci zostały trzy córki. Jedna z tych córek, Millerowa, zamieniła tę kolonię na ruderę na Dębnikach, należącą do... żyda Brülla. W ten sposób żydzi zaczynają się zagnieżdżać w Ojcowie.

Z dnia

Chajrem i list żelazny kartelu drożdżowego

Rząd rozwiązał nareszcie kartel drożdżowy. Ileż to razy domagano się napróżno i w Sejmie i w prasie jego likwidacji. Nad działalnością kartelu unosiła się atmosfera skandalu. Mimo argumentów wytaczanych przeciwko niemu, m. in. z powodu jego wyzysku — kartel trwał. „Wieczór Warszawski“ w podzwonnym, poświęconym kartelowi, przypomina jego niesławną historię.

„Kartel wyzyskiwał detalicznych sprzedawców drożdży, przyznając im znikomy procent zysku kupieckiego. Kupcy próbowali zbuntować się i zaczęli nabywać towar w niezrzeszonych drożdżowniach. Wtedy kartel zastosował osobliwą represję wobec kupców żydowskich, a mianowicie wystarał się o klątwę rabinów na nabywców drożdży pochodzenia niekartelowego. Fotografię tego „chajremu“ na piśmie pokazywano w sejmie przed sześciu czy siedmiu laty.

Kartel drożdżowy posiadał osobliwy przywilej pod postacią t. zw. listu żelaznego, którym to mianem nazwano zobowiązanie się ministerstwa skarbu do niewydawania nowych koncesji na drożdżownie. List ten wydany został kartelowi w okresie urzędowania w min. skarbu obecnego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego. — I był ten list przestrzegany skrupulatnie, co się wykazało w tasiemcowym procesie administracyjnym ziemianina Przewłockiego, któremu odmówiono koncesji.

Prócz listu żelaznego „murem“, za którym stał niewzruszenie kartel była składka 500.000 zł na cele wyborcze B. B. O składce tej dowiedzieliśmy się od dyrektora kartelu Szerewskiego w toku procesu, który wytoczył p. Wł. Studnickiemu prezydent Starzyński.

Korespondencja ze Lwowa

W ogólnym życiu Lwowa obecnie sezon ogórkowy, na jednym tylko odcinku: ruskim (albo niech im już będzie: ukraińskim) panuje pewne ożywienie. I to raczej u nich, niż u nas.

Najwięcej prasa „ukraińska“ zajmuje się **sprawą rewindykacji dusz, świątyń i dóbr pounickich na Wołyniu.** Oburzają się na tę rewindykację nawet organy firmowo katolickie i doradzają Stolicy Apostolskiej, by zakazała nawracania przez Polaków, a zaczekała, aż powstanie Wielka Ukraina, wtedy się wszystko samo zrobi, a tymczasem, by Stolica Apostolska wykupiła od Rządu polskiego niektóre świątynie i część dóbr pounickich i podarowała je prawosławnym. To będzie szlachetny gest. (Nie kpię, lecz streszczam wywody katol. „Mety“, półoficjalnego organu Ukr. Akcji Katolickiej).

Druga sprawa choć mniejszej wagi, lecz również żywo omawiana, to **sprawa założenia pisma ukraińskiego w języku polskim.** Z projektem tym wystąpiło „Diło“, lecz znajduje on aplauz ogólny po stronie ukraińskiej. Ma to być rzekomo organ informacyjny dla zorientowania Polaków w zagadnieniach życia ukraińskiego. Niektórzy jednak z Ukraińców po cichu szepcą, że może wartałoby dać temu pismu jeszcze i inny charakter: agitacyjny — dla pociągnięcia do idei ukraińskiej „łacinników“ i Ukraińców nieumiejących po ukraińsku. Bo są i tacy. Podobno bawiła we Lwowie wycieczka greko-katolików z rzeszowskiego i złożyła — jak cytuje prasa ukraińska — tego rodzaju oświadczenie (po polsku): „My Ukraińcy spod Rzeszowa (nie mówiący i nie piszący po ukraińsku) z okazji swojego pobytu we Lwowie składamy pokłon najpiękniejszej Przewodniczce Naszego Narodu — Macierzystemu Towarzystwu „Proświta“ w Jej jubileuszowym roku“.

A teraz trzecia sprawa — czysto wewnętrzna. **P. Miłena Rudnicka zrobiła dywersję najsilniejszej ukr. organizacji kobiecej, zakładając „Drużynę księżnej Olgi“.** Brat p. Rudnickiej, redaktor „Diła“, zrobił tej drużynie reklamę prasową, w ładne frazesy ubrany program pochwaliły pisma nacjonalistyczne i katolickie, nazwa drużyny podobała się masom — i było chwilowe „zachoplenie“ (zachwyt). Lecz powoli niektórzy zaczynają pukać się w czoło i pytać: Co za cel w tym ma p. Miłena? Zostawmy ich w spokoju, nie się zastanawiają dalej.

Sprawa ostatnia i bardzo niemiła: **bójki na meczach polsko-ukraińskich.** Zaczęło się w Przemyślu, a obecnie przenosi się ta „moda“ i do innych miast. We Lwowie policja zakazała meczu. Rozgrywka ma się odbyć bez udziału publiczności. — Niezadnie to świadczy o sporcie ukraińskim, bo podobno Ukraińcy są stroną zaczepną — jeżeli i Polacy (jak twierdzi prasa ruska) ponoszą tu winę, to i o naszym sporcie nieładnie to świadczy. Lepiej nie robić wspólnych rozgrywek, niż robić je na kułaki.

Fr. Bł.

Jak to było w Liceum Krzemienieckim

W związku z notatką, zamieszczoną z dnia 24 lipca 1938r. Nr 201 pod tytułem: „Uczennice mdlały na operacji“, otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby: 1) „uczennice wprowadzono do sali operacyjnej, gdzie lekarz dr Landsberg wykonywał zabieg ginekologiczny na pewnej ciężarnej kobiecie. Dwie dziewczynki zemdlały, a kilka rzuciło się do ucieczki, 2) „opiekę lekarską w zakładach Liceum Krzemienieckiego sprawuje p. dr Falkowska“. — Natomiast prawdą jest co następuje: Wykłady z ratownictwa sanitarnego dla młodzieży żeńskiej szkół Liceum Krzemienieckiego prowadziła p. dr Wiązownicka, jako lekarz szkolny. Uczestniczkami kursu były uczennice w wieku od 17 do 22 lat. Po zakończeniu kursu teoretycznego uczestniczki tego kursu odbywały praktyczne ćwiczenia w Szpitalu Powiatowym w Krzemieńcu. Ministerialny program zajęć praktycznych był przesłany dyrekcji szpitala bez żadnych zmian i uzupełnień. Opieka nad uczestniczkami zajęć praktycznych w Szpitalu Powiatowym spoczywała w rękach lekarza szkolnego, p. dr Wiązownickiej, oraz komendantki hufca szkolnego P. W. i W. F. kobiet, p. Zadróżnej, zaś kierowanie zajęciami praktycznymi należało do lekarzy szpitalnych. Oddział zakaźny i oddział położniczy były wyłączone z zajęć praktycznych.

Podczas przewidzianego programem półdziennego dyżuru szpitalnego dwu uczenic-uczestniczek kursu — wydarzył się wypadek silnego krwotoku u chorej z powodu przedwczesnego porodu; w obecności tych dyżurnych został natychmiast przeprowadzony na sali opatrunkowej zabieg operacyjny, mający na celu wstrzymanie krwotoku. Żadna z tych dwu dyżurnych ani nie zemdlała, ani też nie uciekła. Obie poważnie i gorliwie opiekowały się chorą. Zemdlenia miały miejsce w innych wypadkach, a mianowicie przy opatrunku cuchnącej rany ropnej i operacji twarzy.

Odosobniony fakt obecności dwu uczennic przy wymienionym wyżej zabiegu ginekologicznym spowodował ze strony Kuratora Liceum krzemienieckiego, niezwłocznie po otrzymaniu o tym informacji, odnośne wewnętrzne zarządzenia w kierunku właściwego ujmowania i ścisłego przestrzegania programu ministerialnego z zakresu ratownictwa sanitarnego. Za kuratora Liceum krzemienieckiego kierownik pedagogiczny: **K. Kochler“.**

Uw. Red.: **Ze sprostowania niniejszego wynika, że pomyliliśmy się tylko co do osób — lekarzy, oraz co do tego, że obecne przy zabiegu uczennice zemdlały. Na szczęście nie. Faktem jednak jest (a to jest najważniejsze), że były obecne przy zabiegu, co jest niedopuszczalne z punktu widzenia wychowawczego. Przy tego rodzaju operacjach dyżuru nie powinny sprawować uczennice. Mamy nadzieję, że tego rodzaju fakty nie powtórzą się.**

Zjazd 1200 geografów w Amsterdamie

Amsterdam, 1. VIII. (PAT). Po 14-dniowych obradach zamknięty został międzynarodowy kongres geograficzny, bardzo licznie obesłany przez państwa europejskie. Z ważniejszych referatów polskich należy wymienić: referat prof. Arctowskiego „O zmianach klimatu na ziemi“, prof. St. Pawłowskiego „O morenach czołowych“ i o „krajobrazie geograficznym“, prof. Smoleńskiego „O powierzchniach erazyjnych“, prof. Lencewicza „O morenach czołowych“, prof. Winida „O Gdyni i Gdańsku, jako portach polskich“, a w sekcji kartografii referat płk. dypl. Zieleniewskiego.

Prof. Zaborowski zaproponował wydanie atlasu antropologicznego. Ze strony polskiej złożono również kilka komunikatów do sekcji metodologiczno-dydaktycznej.

W czasie kongresu odbyły się również wybory do władz naczelnych unii geograficznej. Na miejsce ustępującego prof. Romera wybrany został w charakterze wiceprezydenta -komisji wykonawczej unii prof. St. Pawłowski, tak że *jesteśmy reprezentowani obok Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch i Holandii.* Poza tym Polacy wybrani zostali do komisyj: zaludnienia — prof. Smoleński i prof. Czekalski. do kom. wahań klimatycznych — prof. Arctowski, do kom. powierzchni eracyjnych — prof. Czyżewski.

Prezydentem międz. unii geograf. został wybrany Francuz prof. de Martonne.

Globalnie Polacy utrzymali dawny stan posiadania, a przewodnicząca rola nasza, dzięki licznemu udziałowi została nadal zachowana. Polacy wezmą obecnie udział w wycieczkach krajoi terenoznawczych, w których będą mieli okazję zapoznania się z różnymi dziedzinami życia i przyrody holenderskiej.

W kongresie — najliczniejszym od czasu wojny światowej — brało udział około 1200 uczestników.

Camera obscura

„FARTUSZKI“.

Cała prasa polska przywitała porozumienie francusko-angielskie jako fakt pomyślny z punktu widzenia interesów Polski i pokoju. Natomiast „Merkuriusz Ordynacyjny“ tak o nim pisze:

„Co oznacza dziś Entente Cordiale, którą wskrzesił uroczyście król Jerzy na ratuszu paryskim? Francją rządzi dziś 50.000 wolnomularzy, Anglia z dominiami liczy około 900.000 fartuszków. Oto właściwa cyfra i sens ukryty Entente Cordiale. Do tego dochodzą Stany Zjednoczone, z 3,300.000 fartuszków, ustawione karnie w zaplecu i gotowe w każdej chwili do czynu. Łącznie stanowi to 4,250.000 fartuszków. Przez Entente Cordiale rozumieć trzeba bowiem nie co innego, jak porozumienie dwu wielkich odłamów wolnomularstwa: masonerii francuskiej, nie uznającej symbolu Wielkiego Budowniczego Wszechświata i masonerii anglosaskiej, uznającej ten symbol“.

Oto, co się nazywa rzetelnym informowaniem czytelników... Po prostu połączyło się 900 tys. fartuszków z 40 tys. masonów. Podziwiać kulturę polityczną „Merkuriusza“.

Bel.

Z szerokiego świata

Kalendarzyk młodzieży niem.

Swojego rodzaju curiosum jest kalendarzyk młodziey niemieckiej, opracowany na nowy rok szkolny. Zamieszczony tam tzw. **przegląd historyczny wyprowadzony jest wzorem średniowiecza prawie od Adama i Ewy.** Kalendarz rozpoczyna się tezą, że już 5.000 lat przed Nr. Chr. można udowodnić istnienie rasy nordyckiej, a 2.000 lat przed Chr. nordycki zasięg przekraczał Ren i Dunaj, a nawet dochodził do Grecji. Oryginalny jest również podział chronologiczny, gdyż **epoka nowożytna zamyka się w 1890 r., który jest datą urodzin Hitlera.** Z reformatorów i mężów kultury zostawiono tylko Marcina Lutra, natomiast o Goethem, Schillerze, Beethowenie i Motzarcie nawet nie wzmiankowano w tysiącznej plejadzie nazwisk królów i dowódców. W spisie 17 wielkich mężów dzisiejszych Niemiec, jak Goering, Fryderyk Wielki, Konstanty Hierl, dr Frick, Dietrich Eckhart, Bismarck, Ludendorff, Hitler, Hess, dr Franck, Darre, Blomberg, Rust, Hindenburg, Horst Wessel, Freiherr von Stein i Goebbels — aż 10 jest dygnitarzami III Rzeszy.

——oOo——

W KATASTROFIE KOLEJOWEJ POMIĘDZY KINGSTONE A MONTE GOMBAY na Jamaice zginęło 50 osób a 80 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było wykolejenie się pociągu. 8 wagonów spadając z toru, rozbiło się o skały.

67 OFIAR WALK RELIGIJNYCH. W miejscowości Mandalay, odległej o 65 km na północ od Rangunu, wydarzyły się poważne zajścia na tle antagonizmów religijnych. W walkach ulicznych zginęło 67 osób a 420 odniosło rany. Szkody wyrządzone przez motłoch, który podpalał i rabował sklepy, oceniają na kilka milionów funtów.

NAJWYŻSZY POSĄG MATKI BOSKIEJ NA ŚWIECIE. Francuski rzeźbiarz Seer ukończył prace nad posągiem Matki Boskiej, który będzie największym na świecie. Wynosi on 36 metrów wysokości i został wykuty w białym marmurze. Posąg ten stanie we wsi Rille pod Lionem.

ANGLIA LICZY 70.000 NIEWIDOMYCH. Liczba niewidomych w Anglii wynosiła w dniu 31 marca 1937 r., w którym to dniu zamknięto ostatnio oficjalny spis niewidomych w całym państwie — 69.307 osób. Na własnym utrzymaniu pozostawało tylko 8.937 niewidomych, reszta, tj. 84%, korzystała z pomocy państwa oraz instytucyj społecznych. Ponieważ na ogół trudno było z zatrudnieniem choćby częściowym niewidomych, znaleziono fundusze celem uruchomienia warsztatów produkujących pudełka kartonowe oraz guziki, w których zatrudnia się niewidomych.

90 KONGRESÓW MIĘDZYNARODOWYCH ODBĘDZIE SIĘ W ZURYCHU. Jeszcze w ciągu bieżącego lata odbędą się w Zurychu 4 wielkie kongresy międzynarodowe przy udziale 5.000 uczonych z całego świata. Szczególnie wiele będzie jednak kongresów w Zurychu, słynącym zresztą jako siedziba wszelkiego rodzaju zjazdów międzynarodowych — w 1939 r., a to z okazji narodowej wystawy szwajcarskiej. Już teraz zapowiedziano zorganizowanie 22 kongresów międzynarodowych, 70 zaś dalszych znajduje się w projekcie. W związku z tym miasto buduje obecnie specjalny gmach z salami obrad kongresowych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 11 GÓRNIKÓW. W kopalni potasu „Kaiser Roda“ w Merkers w Turyngii zmarło z powodu wydzielających się trujących gazów 11 górników.

SAMOCHÓD WPADŁ W TŁUM. W Colombes samochód, którego szofer starał się uniknąć zderzenia z innym samochodem, wpadł na chodnik, raniąc 7 osób. Jedna z ofiar katastrofy zmarła w szpitalu.

DO BOULOGNE PRZYBYŁA WDOWA PO KANCLERZU DOLLFUSSIE wraz z dziećmi. Pani Dollfuss, która opuściła Szwajcarię, udaje się do Londynu.

Bunt austriackich robotników

W nowym ustawodawstwie socjalnym Rzeszy skasowano pojęcia pracownika i pracodawcy, wprowadzając w zamian pojęcie podwładnego (Gefolgsmann) i kierownika. Nie ma również mowy o 8-godzinnym dniu pracy, ochronie pracownika, czy prawie zmiany zajęcia, całe bowiem Niemcy są dziś jednym wielkim obozem pracy przymusowej, gdzie podwładny musi bezwzględnie podporządkowywać się swemu kierownikowi.

Do jakiego stopnia rozwinęło się to w praktyce, świadczy ustęp z przemówienia dra Leya, przywódcy niemieckiego frontu pracy, który na zebraniu robotników fabryki Siemensa w Berlinie (30 czerwca 1938 r.) oświadczył m. in. wyraźnie: **„W Trzeciej Rzeszy nie ma więcej ludzi prywatnych. Robotnik jest prywatnym człowiekiem tylko w nocy — i to jeszcze tylko wtedy, kiedy śpi“.**

Nic dziwnego, że podobne „reformy“, będące faktycznie niczym innym, jak sowieckim przykuciem pracownika do miejsca pracy i bezapelacyjnym podporządkowaniem go wyznaczonym z góry przełożonym, rozgoryczyły silnie robotników austriackich, którzy przyzwyczajeni do innych warunków, najostrzej bronią dotychczasowego prawa wolnego wyboru miejsca i rodzaju pracy.

W ostatnich czasach — jak donosi „Nowa Rzeczpospolita“ — zdołano przy pomocy policji i wojska zebrać 2.400 robotników z Górnej Austrii, których załadowano do specjalnego pociągu, złożonego z 80 wagonów i chciano odwieźć do Niemiec. Żadnemu z nich nie powiedziano dokąd ma jechać, podobnie, jak nie pytano, czy w ogóle chce jechać.

Na stacji Audorf, odległej o 25 km od dawnej granicy austriacko-niemieckiej, kilkudziesięciu robotników wyskoczyło z pociągu, sterroryzowało maszynistę i opanowało dworzec towarowy. Stało się to hasłem do ogólnej ucieczki z pociągu, przy czym robotnicy uzbroiwszy się w kilofy, łopaty, kije i sztaby stalowe, znalezione na stacji, zniszczyli lokomotywę, oraz rozbili szyny, aby uniemożliwić pociąg i uniemożliwić dalszą jazdę.

Na wieść o nadciągających posiłkach wojskowych, sprowadzonych przez eskortę pociągu, która zdołała umknąć w początkowym zamieszaniu, robotnicy skryli się w pobliskich lasach.

Rozpoczęto regularną obławę przy użyciu psów policyjnych oraz broni palnej. Ilość zabitych i rannych nie jest do tej pory znana. 250 robotnikom udało się jednak uciec. Według niesprawdzonych pogłosek, przeszli oni przez granicę szwajcarską.

Wszystkich schwytanych robotników odstawiono do obozów koncentracyjnych w Rzeszy.

Moskwa tonie w ciemnościach cały rok

Rada Ekonomiczna przy rządzie sowieckim uchwaliła już czwarte z kolei postanowienie w sprawie oszczędzania prądu elektrycznego i ograniczenia zużycia prądu dla celów oświetleniowych Moskwy. W myśl ostatniego postanowienia obowiązują również w sierpniu przepisy, uchwalone przez Radę Ekonomiczną 20 maja b. r., których mocą lampki oświetlające numery domów oraz latarnie uliczne powinny być gaszone o godz. 2. w nocy, a lampki reklamowe o północy.

Radzie miejskiej Moskwy polecono opracować i przedłożyć Radzie Ekonomicznej wnioski w sprawie ograniczenia zużycia energii elektrycznej dla oświetlenia Moskwy w koresie jesiennym i zimowym. Rada Ekonomiczna ogłosiła, że jej zarządzenia nie są tymczasowe, lecz że Moskwa będzie tonąć w ciemnościach również na jesieni i w zimie, ponieważ elektrownie nie posiadają dostatecznej ilości paliwa.

12 dni w kolejce do kasy

Koleje sowieckie, których stałą dezorganizację już paru komisarzy przypłaciło aresztowaniem, a prawdopodobnie i głową (Rudzutak, Ruchimowicz, Bakulin) — chociaż znajdują się obecnie pod opieką najbliższego współpracownika Stalina, Ł. Kaganowicza, nie przestają przysparzać kłopotów.

O nieprawdopodobnej anarchii w kolejnictwie sowieckim donosi „Leningradzkaja Prawda“, co następuje: „W okresie urlopów pasażerowie tracą po 12 i więcej dni na stanie w kolejce do kasy. *Na dworcach leningradzkich w kolejkach do kas kolejowych stoi do 2 tys. ludzi, przy czym kasy bez względu na frekwencję zamykane są o godz. 2. po południu. Nawet po otrzymaniu biletu nie można się dostać już nie tylko do wagonu, ale często i na peron*“.

Nauczyciel sowiecki mieszka na korytarzu szkolnym

Los nauczyciela w Sowietach jest chyba jednym z najtragiczniejszych. Nauczyciele od początku istnienia ustroju sowieckiego traktowani są przez władze po macoszemu. Wymownym tego dowodem jest rozpaczliwa skarga nauczyciela Giergiela z prow. kujbyszewskiej. Jak donosi organ komisariatu oświaty „Ucitielskaja Gazieta“, Giergiel już *od 3 lat mieszka wraz z liczną rodziną na korytarzu w gmachu szkolnym i pomimo wszystkich interwencji nikt nie mógł wpłynąć na przydzielenie mu mieszkania.*

Radio

ZAGRANICA TRANSMITUJE KONCERTY Z DOROCZNEJ WYSTAWY RADIOWEJ. Program koncertów zorganizowanych na Dorocznej Wystawie Radiowej, opracowany został bardzo starannie. — Będą to zarówno koncerty o charakterze poważniejszym, jak i koncerty rozrywkowe, nie wyłączając niedzielnych podwieczorków przy mikrofonie. W koncertach tych występować będą znani i popularni artyści, odtwórcy muzyki poważnej i lżejszej, jak Z. Rabcewiczowa, J. Kay-Kuczyńska, M. Karwowska, J. Popławski, Sł. Orłowska-Czerwińska, B. Kostrzewska, T. Olsza, J. Paszkowska, Siostry Burskie i Stroń, oraz wielu, wielu innych. Program koncertowy D. W. K. przedstawiony został brodcastingom zagranicznym, które postanowiły kilka z nich transmitować dla swych radiosłuchaczy.

ŻAL i BUNT — AUDYCJA Z CYKLU „CHOPIN A POLSKA ZIEMIA“. Radiowa środa dn. 3 b. m. pod znakiem muzyki poważnej. O godz. 21.10, jak zwykle w środę, rozebrzmią na fali radiowej utwory Chopina w audycji z cyklu „Chopin a polska ziemia“, zatytułowanej „Żal i bunt“. Tym razem usłyszą radiosłuchacze te utwory, w których ze szczególną mocą wyraża się żal za rodzinnymi stronami, przeradzający się — pod wpływem nieszczęść, spadających na ojczyznę w gwałtowny, płomienny bunt. Inne koncerty muzyki poważnej tego dnia zasługują również na uwagę: o godz. 18.10 grać będzie znana skrzypaczka polska E. Umińska, o godz. 19.05 wystąpi śpiewaczka Z. Massalska, wieczorem zaś o godz. 22.00 powita radiosłuchaczy Orkiestra Symfoniczna P. R., która powróciła z letniego urlopu. W koncercie wykonane zostaną miłe i przystępne utwory, jak Polonez E-dur Liszta, Serenada C-dur, oj. 48 na orkiestrę smyczkową — Czajkowskiego i poemat symfoniczny „Wełtawa“ — Smetany.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA 3 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Odczyt „Przed wymarszem Kadrówki“ — 17.00 Muzyka lekka; w przerwie: — Program na dzień następny; 18.00 „Bławatki i kąkole“ pogad.; 18.10 Recital skrzypcowy; 18.45 „Pan Bratkowski“ — opow. z dziejów I Brygady; 19.05 Recital śpiewaczy; 19.25 Pogadanka aktualna; — 19.35 „Morskie powiewy — koncert rozrywkowy; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert Chopinowski; — 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert popularny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.15 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci; — 17.00 Skrzynka ogólna; 17.10 „Śpiew w życiu człowieka“ 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; — 21.00 „Cienie od Tatr“ — recytacja prozy; 21.50 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Koncert rozrywkowy.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; — 6.20 Płyty; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Płyty; — 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 „Kukiełki śląskie“; 15.35 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna, w przerwie program na jutro; 21.00 „Cienie od Tatr“ — recytacja prozy; — 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Koncert rozrywkowy.

Lwów, 8.00 Aud. poranna; 14.00 Gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Muzyka lekka z płyt; — 14.35 Płyty; 15.00 Giełda lwowska 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Trochę pieśni trochę słowa“; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.55 Lokalne wiadomości sportowe; — 22.00 Koncert wieczorny.

Programy zagraniczne: g. 19.00 Deutschlandsender „Don Juan“ — opera; 20.15 Sofia „Eugeniusz Onegin“ opera; 20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny; — 20.30 Beromuenster Koncert symfoniczny; 20.45 Strasburg: Koncert symfoniczny; 21.50 Mediolan Koncert symfoniczny.

——x——

Przeciwko „Drang nach Osten"

W. Brytania i Niemcy na Bałkanach

Sprawa gospodarczej penetracji Niemiec w państwach Europy środkowej i południowo-wschodniej nie przestaje być aktualna. Z wielkim niepokojem śledziła i śledzi wysiłki Niemiec Wielka Brytania. Niemcy chcąc za wszelką cenę ugruntować swoje wpływy na Bałkanach. **Wpływy polityczne i gospodarcze.** W tych warunkach jedyną przeciwwagą dla wpływów niemieckich może być pomoc finansowa i nawiązanie ściślej współpracy gospodarczej z państwami bałkańskimi przez Wielką Brytanię i Francję.

Toteż sprawy te nie schodzą z łam prasy. I tak tygodnik gospodarczy „Hospodarsky Rozhled", wychodzący w Pradze, poświęcił artykuł sprawie udzielania angielskiej pomocy gospodarczej państwom Europy środkowej i południowo-wschodniej. Stwierdza on m. in., że finansowa i gospodarcza pomoc Anglii dla państw Europy środkowej i południowo-wschodniej **stanowi obecnie główny punkt prac angielskiego komitetu międzyministerialnego.** Komitet ten studiuje zagadnienie otwarcia

eksportowych kredytów

Kwestię tę omawiał jeden z najpoważniejszych angielskich organów gospodarczych „Financial Times" pisząc, że w dzisiejszej sytuacji nie da się zrealizować planu Van Zeelanda, tzn. trudności gospodarcze rozwiązać w skali międzynarodowej. Dziś chodzi przede wszystkim o to, aby sytuacja gospodarcza nie pogorszyła się. Dlatego W. Brytania powinna za wszelką cenę dążyć do tego, aby otworzyć kredyty państwom, które ich potrzebują. O ile nie może importować produkcji tych państw, to przez udzielanie odpowiednich kredytów, może organizować zakupy dla państw zaprzyjaźnionych. „Financial Times" zauważa przy tym, że plan ten jest bardzo skomplikowany, niemniej W. Brytania musi się nań zdecydować, o ile nie chce, aby „państwa gospodarczo wolne nie miały być wyrugowane z wielkiej części Europy przez państwa, które wybudowały międzynarodową wymianę towarów na zasadzie clearingu i kompensacji". **Jest to widoczna aluzja pod adresem Niemiec.**

Prasa niemiecka bardzo pilnie śledzi akcję angielską, i poddaje ją ostrej krytyce, przy czym z głosów tej prasy wynika, że Niemcy traktują W. Brytanię **jako intruza przenikającego do uprzywilejowanej (!) sfery niemieckiej.** Krążą nawet pogłoski, że niektóre państwa bałkańskie z rezerwą odnoszą się do pomocy angielskiej, nie chcąc doprowadzić do konfliktu z Niemcami, a tym samym do wywołania wojny gospodarczej w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

Tymczasem W. Brytania swoją akcję w sposób wytrwały prowadzi. Jak wiadomo, doszło już do realizacji programu angielskiego w Turcji. Anglia

udzieliła Turcji kredytu

w sumie 16 milionów funtów szterlingów (około 500 milionów złotych), za poręką „Export Credit Department" (dział kredytów eksportowych) przy angielskim ministerstwie handlu. Rząd turecki zgodnie z umową będzie miał zupełną wolność przy zakupach towarów w Anglii, płacąc je gotówką ze środków uzyskanych pożyczką. Tylko 6 milionów funtów musi być zużyte na zakupno materiałów wojennych i floty, co świadczy o wybitnie politycznym charakterze pożyczki. O politycznym charakterze pożyczki świadczy jeszcze fakt, że za 6 milionów funtów przeznaczonych na zakupno materiałów wojennych ręczy sam rząd angielski.

Według informacji londyńskich, pisze m. in. praski „Hospodarsky Rozhled", następnymi państwami, które mają korzystać z angielskich kredytów eksportowych, są:

Rumunia, Jugosławia i Grecja.

W odróżnieniu jednak od Turcji, która swój dług może spłacać dostawami surowców (głównie żelaza), wymienione państwa nie mogą liczyć na spłatę swoich długów dostawami i dlatego w grę tę muszą wchodzić państwa trzecie jako pośrednicy. Znamiennym jest przy tym fakt, że na razie nic się nie mówi o Czechosłowacji, **mimo że temu państwu Niemcy najbardziej zagrażają, tak pod względem politycznym jak i gospodarczym.** Charakterystyczne uwagi na ten temat wypowiada francuska „Agence Economique et Financiere".

„Czechosłowacja, czytamy m. in., broniąc swej pozycji w Europie środkowej, poniosła ogromne ofiary finansowe, do których była zdolna jedynie dzięki swojej solidnej sytuacji finansowej i gospodarczej. Podobnych kosztów olbrzymich nie byłaby Czechosłowacja w stanie ponosić przez dłuższy czas. Oporność zależy w pierwszym rzędzie od przyszłego rozwoju jej sytuacji gospodarczej, względem której nie miałyby mocarstwa zachodnie być dłużej obojętnymi. Byłoby wskazanym, aby przy przeprowadzaniu tej akcji kredytowej udzielono też pomocy Czechosłowacji, a mianowicie przez prywatne kredyty, rozszerzenie czechosłowackich kontyngentów ewentualnie akcję pośrednią".

Z powyższego widać, że Wielka Brytania zaczyna realnie oceniać sytuację w środkowej Europie i na Bałkanach i że zaczyna sobie zdawać sprawę, że pomoc gospodarcza dla tych państw stanowi najpewniejszą zaporę na wpływy niemieckie.

D. K.

Przegląd prasy

Nadmiar funduszów pozabudżetowych

P. Stan. Głąbiński wskazuje w lwoskim „Słowie Narodowym" na nowość w naszej skarbowości. Jest nią uchwalony w czasie sesji nadzwyczajnej podatek od mąki i kaszy, podatek zależny od koniunktury rynkowej, mianowicie od cen rynkowych zboża. **P. Głąbiński uznaje celowość tego nowego podatku, wysuwa jednak w związku z nim pewne słuszne zastrzeżenia.**

„Moim zdaniem — pisze — należało w budżecie znaleźć środki na prowadzenie dalsze polityki zwrotu ceł zbożowych, jeżeli naprawdę polityka ta okazała się skuteczną dla podtrzymania minimalnych cen zboża. Mamy w naszej skarbowości zbyt wiele wyjątkowych poza budżetowych „funduszów" i dochodów, które zaciemniają rzeczywisty obraz finansów państwa, powiększają niezmiernie koszta administracji skarbowej i prowadzą samoistny żywot, nieraz suchotniczy (fundusz drogowy), wspierany z ogólnego budżetu. Obecnie przybywa nowy ewentualny podatek, wspierany dotacją państwową, który ma częściowo zastąpić normalne funkcje skarbu i zarządu cłowego, które przez szereg lat były dotychczas spełniane przez normalną administrację celną.

Z nową formą tego podatku łączą się nowe trudności, niebezpieczeństwo defraudacji, a to wszystko będzie wymagać kosztów i spadnie ciężarem na skarb państwa, czy też na nowy „fundusz".

Nadto widzę w nowym podatku niebezpieczny na przyszłość nowy precedens dalszego budowania przybudówki skarbowej obok budżetu i normalnej skarbowości w formie odrębnych podatków na cele popularne, np. obrony kraju, pomocy dla bezrobotnych, motoryzacji itd. Zapytać się godzi, dlaczego dla tych celów nie wystarcza skarbowość normalna i budżet państwowy?

Z tych przyczyn nie podobna uważać nowego podatku za zdrowy przyczynek do naszej skarbowości publicznej!"

Stronnictwo narodowe się nie spieszy

„Czas" zachęca Stronnictwo Narodowe do porozumienia się z piłsudczykami. Na tę zachętę znajdujemy odpowiedź w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„Chcemy budować gmach przyszłości na fundamentach położonych w przeszłości. Chcemy budować gmach posiadający jednolity styl, a nie będący zlepkiem stylów różnych. I dlatego nam się nie spieszy...

Niech jednak nikt, czytając to nie myśli, że jesteśmy przeświadczeni o swej własnej doskonałości i że nie widzimy poza naszym obozem ludzi, którzy nie tylko mocno po polsku czują i myślą, lecz są zdolni do wydatnej i pożytecznej pracy dla przyszłości Polski.

Chcielibyśmy, by dobrze zrozumiano nasze stanowisko. Jesteśmy nieprzejednani, jeśli chodzi o ideologię, o podstawy, na których powinien być budowlany gmach nowej Polski, o zasady polityki polskiej na terenie międzynarodowym. Lecz nie jesteśmy zwolennikami usuwania kogokolwiek poza nawias pracy i polityki narodowej. Nie mamy też wcale tej zarozumiałości, że tylko w szeregach naszego obozu są ludzie nadający się do wszelakiej pracy publicznej, a więc i do polityki.

Co więcej, musimy ze smutkiem stwierdzić, że we współczesnym pokoleniu Polaków zbyt mało jest ludzi, mających pełne kwalifikacje do pełnienia służby publicznej. Tym mniej przeto wskazana jest wyłączność i zasklepianie się w jakichś ograniczonych kołach czy grupach...

I jeszcze jedno — zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że Polska żyje w niesłychanie ciężkich warunkach zewnętrznych, że w Europie nie zapowiada się dla poszczególnych narodów, życie spokojne i wygodne, że dni i lata szybko biegną, że jest rozpustą i lekkomyślnością marnować drogi czas. Mimo to uważamy, że lepiej jest wzmocnić trwała i solidną budowę, niż klecić nieopatrznie i byle jak czasowe schroniska. — I dlatego — jeszcze raz powtarzamy — nam się nie spieszy!"

„Czas" imieniem konserwatystów chciałby odegrać rolę faktora między piłsudczykami z jednej a Stron. Narodowym i Stron. Lud. z drugiej. Na faktorstwie pośrednik coś zyskuje. Cóż kiedy faktorstwo się nie udaje.

Jak przemówiła francuska „Wielka Niemowa"

Defilada armii francuskiej na placu armii w Wersalu urządzona w czasie pobytu pary królewskiej w stolicy Francji, wywarła na obserwatorach ogromne wrażenie. Pisze o tym gen. Wł. Sikorski w „Kurierze Warszawskim" w artykule pod powyższym tytułem:

„Oczom zebranego tam tłumu sprezentowały się wyekwipowane bogato a skadrowane świetnie, zdyscyplinowane i wyszkolone znakomicie oddziały. Ludzie, konie i maszyny, liczne a potężne, wszystko stanowiło całość mocną, zwartą, imponującą. Różne rodzaje wojsk krajowych i kolonialnych, piechurzy, kawalerzyści, artylerzyści, marynarze, lotnicy manifestowali radośnie potęgę imperium ojczystego. Budzili entuzjazm powszechny, szczery i gorący. Tak przemawiała „Wielka Niemowa" do swoich współrodaków. Dla niejednego spośród nas nie było to rewelacją. Wiedzieliśmy i przed tym, że Francja dzięki świadomym i konsekwentnym wysiłkom swych znakomitych szefów wojskowych oraz dzięki doskonałemu a dyskretnemu sztabowi generalnemu, rozporządza dzisiaj wojskiem pod wielu względami sprawniejszym, aniżeli w 1914 roku. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa w oczach ogółu, zdanego na informacje i opinie zbyt często tendencyjne i aż nadto pochopne w swych wnioskach ujemnych. Warto więc zastanowić się nad siłą i rolą armii francuskiej, jaką ona odgrywa w Europie powojennej".

Gen. Sikorski wskazuje, że wpływ armii francuskiej na kształtowanie się stosunków międzynarodowych jest obecnie o wiele większy, wobec istnienia porozumienia z Anglią.

„Odpowiedź wojsk francusko-angielskich będzie w razie prowokacji wojennej, automatyczna i natychmiastowa. W przyszłości znikną wahania, które przed 24 laty krępowały działania marszałka French'a i jego korpusu ekspedycyjnego. Znikną znane nam rozdźwięki w dowodzeniu wobec zaakceptowanego, jednolitego dowództwa i podziału ról na lądzie, morzu i w powietrzu. Lotnictwo obydwu mocarstw. broń najważniejsza w pierwszych dniach wojny, podejmie akcję przygotowaną z góry przez obydwa sztaby generalne w terenie. Kooperacja najściślejsza angielskiego i francuskiego przemysłu wojennego jest także zapewniona.

Tym sposobem obracają się w niwecz plany budowane na różnicach w pogotowiu obronnym poszczególnych państw. Upadają rachuby oparte na rozbieżności, wynikającej z wybitnie ofensywnych zbrojeń niemieckich i defensywnego nastawienia ich sąsiadów".

Niemcy niewątpliwie zdają sobie sprawę zarówno z siły armii francuskiej, jak i z pogotowia reakcji francusko-angielskiej. **To było główną przyczyną, że Hitler zawahał się w dniu 21 maja i powstrzymał się od najazdu na Czechosłowację. To chroni Europę od dalszych niespodzianek ze strony Berlina.**

TRYBUNA CZYTELNIKA

Kiepura i opera warszawska

P. „Słuch. U. J.“ w odpowiedzi na artykuł „Głosu Narodu“ umieszczony w nr 191 nadesłał do Redakcji swoje zapatrywania i uwagi. — Po. tępia on myśl samą o finansowanie opery warszawskiej z kieszeni p. Kiepury i pyta: czy nie wstyd nam tak żebrać i wisieć u kabzy bogatego rodaka?

Ale kto żebrał? Wszak sam Kiepura przybywszy do Warszawy wystąpił z propozycją do rządu: uruchomię operę. ale dajcie na koszta 2.000.000 złotych.

Bez wątpienia — opera to część kulturalnego życia każdego narodu, ale nie całe życie. — Krzewienie kultury, to wynik oświaty danego narodu. A więc: pierwszym szczeblem w drabinie po której wznosimy się na wyżyny ducha. to oświata. Bez oświaty nie ma dążności do kultury.

A jakże marnie stoi u nas sprawa oświaty. Urządzamy „Dni Szkoły“ i afiszami głosimy urbi i orbi, że u nas jest tylu analfabetów. że tyle a tyle dzieci nie uczęszcza do szkół z braku budynków szkolnych. I przyznam się, że będąc tak sławnym jak Kiepura mężem. a wiedząc o tym wprost tragicznym fakcie wzrastania milionowych zastępów dzieci bez możności wyuczenia się choćby tylko pisania i czytania i wobec setek tysięcy bezrobotnych. którym brak kawałka chleba dla zaspokojenia głodu swych dzieci, *wstydziłbym się wystąpić z propozycją: dajcie na uruchomienie opery dwa miliony złotych.*

Opera, to piękna rzecz, ale w hierarchii kultury pozycja raczej luksusowa. — Na luksus może sobie pozwolić ten, kto ma wielki dostatek. — A u nas. — bieda.

Pan autor artykułu mówi o kompleksie żebractwa w stosunku do „mistrza“, — który już dawał na pomoc zimową, na Muzeum Narodowe, na sierotki i t. d. Nie lubię ogólników. Proszę gadać *cyfry* ofiarowanych na te cele złotych — ale złotych z własnej kieszeni — w brzęczącej monecie.

Jako równie szlachetnego ofiarodawcę wymienia autor Paderewskiego. — Ale Paderewski ofiarowywał gotówkę zarobioną nie w Polsce — ale za granicą. Pan autor nie wyjaśnia czy i mistrz Kiepura dawał na pomoc zimową gotówkę zarobioną w bogatych krajach, Ameryce, Francji i t. p. — *Paderewski nie powiedział: wybuduję wam pomnik, ale dajcie na to pieniędzy — i tu tkwi różnica w ofiarności.* — Nie przeczę. że Kiepura ofiarował swój talent, głos, pracę, swój trud, urządzając koncerty dla sprawy narodowej. — Mieliśmy innych słynnych śpiewaków, którzy jednak dbali o swoją sławę i kieszeń, od tych Kiepura stoi o całe niebo wyżej. — Ma wiele szlachetnych gestów za sobą. — *Ale co innego jest ofiarowanie pracy i talentu, a co innego ofiara w brzęczącej monecie. — A takiej monety właśnie zażądał Kiepura od Rządu na uruchomienie Opery warszawskiej.*

A Polska biedna, brak jej tysięcy szkół — miliony analfabetów — krocie tysięcy bezrobotnych nędzarzy — o tym należy pamiętać — żądając milionów na operę.

B. M.

List misjonarza z Chin

Najazd japoński i bandy chińskie

Otrzymaliśmy do ogłoszenia piękny list Ks. Fr. Krzysiaka, Misjonarza, pracującego w Chinach. do brata w Polsce. Opisuje wydarzenia sprzed pół roku. Nie mniej daje pogląd na trudy pracy misjonarskiej i na stosunki w Chinach. Ciekawe są zwłaszcza uwagi o zachowaniu się armii japońskiej... List ten brzmi dosłownie:

Shuntehfu, dnia 30 XII. 1937.

Kochany Bracie!

Żyję jeszcze — z łaski Pana Boga. Od pół roku nie pisałem do Was — bo tu wojna, krew się leje — ludzie jęczą i płaczą — poczta nie kursuje wcale. Jutro pewien Chińczyk udaje się na północ w stronę Pekinu, gdzie już poczta kursuje, więc skorzystam ze sposobności by skreślić parę słów. Dziś trzy lata temu w sam raz o tym czasie — wieczorem unosił mnie pociąg z Krakowa do Chin. I jestem w Chinach. Przeżyłem już nie mało, a zwłaszcza w ostatnim czasie. Przygód nie brakowało. Hej, jest co opowiadać. Na razie podam Ci tylko mały zarys.

Wiadomo Ci już, że zostałem przeniesiony z Czankudzi w góry do Hosia. Tu w czasie letnich deszczów i powodzi, zostałem kompletnie odcięty od świata. Raz w czasie jednej z wypraw misyjnych —

wpadłem z koniem w wodę, a raczej gorzej jeszcze bo w muł...

Jeden skok i jakoś znalazłem się na brzegu, ale ten biedny koń — ile on się nie namęczył nim się wygramolił z błota... drżał i trząsł się ze strachu jak osika. — Ledwo szedł tak się biedak przeraził. Oczywiście musiałem zrezygnować i iść pieszo. Po kwartale samotnego pobytu w górach wybrałem się wreszcie do Shuntehfu, by zobaczyć białe twarze — by nabrać nieco sił duchowych i materialnych do dalszej pracy. Niestety — lepiej żebym był się nie ruszał z mych spokojnych gór. Przyjechałem do Shuntehfu w sam raz na największe i ostateczne bombardowanie miasta przez najeźdźcę... Co za straszne rzeczy... Co za panika, jakie przerażenie. Nic straszniejszego nie przechodziłem w życiu... Chrześcijanie i poganie wszystko się kryło w kościele na głos żebrząc miłosierdzia u Boga. Żaden ksiądz nie opuścił misji w Shuntehfu — wszyscy na posterunku. Ocaleli wszyscy — choć strachu najedliśmy się nie mało. Już zdawało się — będzie koniec. Jedzie aeroplan wprost na naszą misję rzucając po drodze bomby — pędzi szalenie siejąc kulami z karabinu maszynowego. Jedna z kul tuż obok mnie uderzyła, i utkwiła w murze. Co za szalony świst i warkot motoru — nagle o parę metrów przed wieżą kościoła — aeroplan wykonał wiraż — zahaczając omal o dach kaplicy Sióstr Miłosierdzia i pojechał. W kaplicy Sióstr wyleciały szyby — pękła ściana — krzyk i płacz sierotek — jak w sądny dzień. Po dwóch dniach mieliśmy najeźdźcę w mieście. Wracam w góry. Po paru dniach — dochodzą mnie wieści, że

rozbita armia chińska z bronią w ręku gwałci lud rabuje i morduje.

Ukryłem najważniejsze rzeczy... strach przed własnym żołnierzem. Poganie i chrześcijanie kryją się pod opiekę misjonarza. Wreszcie 18. X. przyszli ponownie żołnierze-bandyci i do mnie. Z miejsca pada rozkaz: „brać go“, uśmiechała im się perspektywa słonego okupu. Mnie zaś ani się śniło okupywać się jakimś tam opryszkom. Udaję, że nic zrozumiałem. Częstuję papierosami. Zastawiam stół (śniadanie). Nie tykają niczego... Uwijam się jak mogę — a ciągle myślę by zwiać. Pod pozorem zawołania kucharza — zwiewam... Spostrzegli: —„Stać, bo strzelam“. Zerkam bokiem — on mierzy z karabinu. „Chodź z nami“ — i każe mi defilować przodem... Nie... Zaczynam rozmowę z innej beczki — nic nie pomaga, słuchać nie chcą.

„Marsz“ i przykłada lufę do mnie.

Podbił karabin mój służący, za to odebrał od opryszka pięścią w nos... Wreszcie ktoś poruszył sedno sprawy, okup... Zaświeciły się oczy bandycie. W karczmie mieli omawiać sprawę okupu... Przed tym jednak zrabowali co się dało zrabować w mym pokoju... ale pieniędzy nie znaleźli. Zażądali więc tysiąc dolarów okupu. Śmiech... Misjonarz cały rok tyle pieniędzy nie widzi — bronią chrześcijanie. — No to pięćset dolarów i ani słówka — woła bandyta i wojna; poczta nie kursuje — bronią ludzie — dwieście dolarów — ostatnie słowo — sierdzi się opryszek. Polska nie pozwala na wywóz pieniędzy, misjonarz nie ma grosza — bronią nadal... Zatem każdemu z nas po dwadzieścia dolarów na drogę i koniec. Dalej już nie można się było upierać, gdyż jeden z bandytów ostrzegł mego służącego, by się nie sprzeciwiać, bo ów herszt nieludzki, który już ma na sumieniu nie jedno życie ludzkie. Stanęło na tym. że mam iść z bandytami. Przez czas tych targów w kaplicy kończyłem brewiarz, i prosiłem Boga o pomoc, i przyszła pomoc. Obdarty stolarz opiumista (pijak), który u mnie coś tam reparował — przychodzi do herszta i mówi:

Misjonarz jest biedny i pieniędzy naprawdę nie posiada. Przed chwilą przejechał tędy bogacz, aż się pod nim koń uginał od złota, goń go“.

Wio im graj.. Dali spokój — zabrali dwóch zakładników za mnie, odkali ich pod straż jednego z żołnierzy, a reszta na koń i w pościg za owym mniemanym bogaczem. Chrześcijanie błagają bym się ratował ucieczką — nie mogę, póki zakładnicy będą w rękach bandytów... Sprytni Chińczycy zakładnicy pod pozorem zebrania pieniędzy na okup — wydostali się spod opieki bandytów. Jak się wydostali tak już nie wrócili do bandytów. Zatem wolna droga. Chwytam

w jedną rękę krzyż, w drugą laskę pod pachę, brewiarz i do widzenia panowie bandyci — szukaj wiatru w polu...

Gdzie się schronić — wszystkie góry i wąwozy zajęte przez uciekinierów lub przez opryszków. Ukryłem się w jaskini. Żywiłem się owocami, pijąc wodę ze źródła. O Mszy św. mowy nie ma. Gdy było źle, zmieniłem kryjówkę i okolicę. Trwało to tak tydzień, a gdy się nieco uspokoiło wróciłem do Hosia. W jakiś czas potem otrzymuję rozkaz z Shuntehfu by się wycofać w bezpieczniejsze okolice. Rad nie rad musiałem opuścić swe stanowisko w Hosia. Dwa dni drogi przedzieram się i dostałem się do misji w Tel-Dżan, gdzie jest dwu księży. Tu panuje doskonały animusz wojenny. Bandyci są w okolicy, lecz misja postanowiła się bronić — z karabinem w ręku. Arsenał pokaźny. Są karabiny — w tym jeden karabin maszynowy — są granaty — są też i dwie dubeltówki. Dzień i noc w pogotowiu. Trwa to tak miesiąc z górą. Bandyci coraz liczniejsi i coraz zuchwalsi. Nic to. bronimy się. Któregoś wieczoru przychodzi rozkaz z Shuntenfu od władzy, że my misjonarze mamy zaniechać obrony — pozbyć się broni i zwiewać do Shunth. Trudno. rozkaz. Za chwilę wiadomość: — Bandyci się ruszają — szykuje się napad na nas. Co robić. Bronić się nie wolno — nam strzelać zakazano. Nagle wieść, że przyszło nam na pomoc kilkadziesiąt karabinów. rewolwerów. Czy misjonarz pozwoli wpuścić do misji. A nam strzelać zakazano. Bronimy się! Bandyci już podchodzą. Odstraszyły ich nasze strzały. Polecono mi już spożyć Najświętszy Sakrament. Cała noc na straży. Po północy my księża idziemy się zdrzemnąć... O świcie alarm —

bandyci otaczają wieś i misję.

Nasi obrońcy... każdy na pozycji. Ks. Skowyra i ks. Kotliński z główną siłą na dachu kościoła. Bandytów jest moc — około trzech setek, nas pięćdziesiąt ludzi najwyżej... Kulek starczy na jakieś dwie godziny. Pod karą śmierci nie wolno nikomu z naszych otwierać ognia. Czekamy aż bandyci dadzą powód. Herszt objeżdża swych ludzi i coś rozkazuje. Czekamy na pierwszy strzał, a wtedy chłopcy ognia! Nasi ludzie rwali się do bitki — bo tam z tyłu rabują wieś... Wytrzymali nas tak dwie do trzech godzin i odstąpili od oblężenia. Ledwo zdążyłem odprawić Mszę św. ks. Kotliński proboszcz daje rozkaz: zwiewać do Shunteh — bo bandyci wracają... Byliśmy w Shunteh tylko jeden dzień i wróciliśmy na dawne posterunki... Mnie się jednak nie udało wrócić do Hosia — bo tam już się roi od skomunizowanych band. Jestem w Shunteh — czekając zmiłowania Bożego. Nic nie wiemy co się dzieje w reszcie Chin i za granicą.

Najeźdźca jest wbrew wszystkiemu okrutny, dziki, morduje

rabuje, pije i gwałci. To nie kultura — horda.

Już po świętach — zatem szczęśliwego Nowego Roku! Niech Bóg błogosławi Wszystkich, pozdrawiam — bać się o mnie nie trzeba.

Franciszek.

Błogosławieństwo Ojca św.

z okazji powrotu relikwij św. Andrzeja Boboli do Polski

Relikwie św. Andrzeja Boboli, z którego imieniem była związana przepowiednia wskrzeszenia Polski, powróciły do Ojczyzny. W celu uczczenia tego radosnego dla nas momentu, oraz dania wszystkim katolikom możności otrzymania pamiątki z tego wydarzenia, Stolica Apostolska łaskawie zatwierdziła specjalny wzór na Błogosławieństwa, wydawane z okazji kanonizacji i przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski. Komitet Organizacyjny Pielgrzymki do Rzymu w Warszawie, ulica Świętojańska 15 (konto P. K. O. Nr 468, ks. Jan Rostworowski), pragnąc dać możność wszystkim katolikom-Polakom otrzymania specjalnego Błogosławieństwa Stolicy Apostolskiej, przyjmuje na nie zapisy.

Koszt formularza tego Błogosławieństwa, zawierającego prócz tekstu fotografie Ojca św., oraz wizerunek św. Andrzeja Boboli — wynosi zł 6.—.

Część opłat za formularze Błogosławieństwa są przeznaczone na pokrycie kosztów kanonizacji, oraz na budowę świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Przy zgłaszaniu zapisu na Błogosławieństwo należy dokładnie podać: nazwisko i imię, jak również dokładny adres, pod który Błogosławieństwo ma być wysłane z Rzymu.

———:oOo:———

Wiadomości sportowe

Rumunia przegrała z Polską w tenisie 0:5

W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Rumunia. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0. W niedzielę w pozostałych singlach **Spychała pokonał Schmidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6:4**, a Baworowski odniósł **zwycięstwo** nad Tatasescu 2:6, 8:6, 6:1.

O puchar Davisa

Japonia pokonała Kanadę 5:0.

Montreal. W meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, **Japonia pokonała Kanadę 5:0.** Ostatniego dnia Nakano wygrał z Murayem 6:4, 6:3, 6:0, a Yamagishi zwyciężył Camerona 6:4, 6:1, 6:0.

Australia prowadzi 3:0 z Meksykiem.

Kansas City — W drugim meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia prowadzi 3:0 z Meksykiem i ma już zapewnione zwycięstwo. Drugiego dnia para australijska Quist-Bromwich pokonała parę meksykańską Hernandez—Tapia 6:1, 6:0, 6:3.

W finale strefy amerykańskiej walczyć będą **Japonia z Australią**, a zwycięzca spotka się z Niemcami.

WYNIKI NIEDZIELNE RUMUNIA—POLSKA.

Wyniki lekkoatletyczne meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia w Czerniowcach w drugim dniu, w niedzielę były następujące:

Bieg na 110 m. przez płotki: 1) Haspel (Polska) 15,6, 2) Crupca (R) 16,7, 3) Majeszczuk 17. Drugi Polak Mucha został wystawiony w ostatniej chwili zamiast Sulikowskiego który odniósł kontuzję nogi i zajął czwarte miejsce w czasie 17,3; **skok wzwyż:** Kalinowski 175 przed Rejske 175 (po rozgrywce) (obaj Polska), 2) Spaniol 170 przed Stoichitescu 170 (również po rozgrywce). **400 m.:** 1) Śliwak (P) 51,2, 2) Drozdowski (P) 51, 5, 3) Nemes (R) 52,3, 4) Jordache (R) 53,4; **rzut dyskiem:** 1) Fiedoruk 44,03 przed Praskim 42,85, 3) Borcoman (R) 37,30, 4) Gurau (R) 35,95; **1.500 m.:** 1) Soldan (P) 4:05,2, 2) Kiss (R) 4:07,1, 3) Winecki (P) 4:09,7 przed Ahmedem 4:39; **trójskok:** 1) Luckhaus 14,28, 2) Hoffman 14,17, 3) Calistrat 13,53, 4) Talski 13,12; **rzut oszczepem:** 1) Vamanu (R) 62,59 (rekord Rumunii), 2) Mikrut (P) 59,81, 3) Hoeckel (R) 53,82, 4) Manugiewicz (P) 53,00; **sztafeta olimpijska** (800 x 400 x 200 x 200): 1) Polska w składzie Staniszewski, Winecki, Trojanowski i Danowski 3:39,1, 2) Rumunia (Lapusan, Nemes, Jordache, Liess) 3:44,5. W ogólnej punktacji Polska zwyciężyła różnicą 47 punktów.

Wieczorem odbył się w Czerniowcach bankiet z udziałem obu reprezentacyj.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKO-ATLET. POLSKI PAŃ.

W grudziądzu zakończyły się w niedzielę **17-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań.** Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Walasiewiczówna 11,8, 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 12,5, 3) Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin) 12,7 (rekord Pomorza). **Rzut dyskiem:** 1) Gackowska (Sokół Grudziądz) 35,11, 2) Cejzikowa (ZS Katowice) 35,07, 3) Dobrzańska (Stadion Chorzów) 34,27. **80 m. przez płotki:** 1) Walasiewiczówna 12,9, 2) Romanowska (Ciszewski Bydgoszcz) 13,2, 3) Telska (Sokół Grudz.) 13,3. **200 m.:** 1) Walasiewiczówna 24,1, 2) Kałużyna 26,9, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz) 27,7. **Skok wzwyż:** 1) Wiśniewska (KPW Pomorzanin) 143, 2) Chełmicka (Polonia Warszawa) 135, 3) Wolgethanówna (AZS Poznań) 135. **4 x 100 m.:** 1) I. K. P. Łódź 54,1, 2) KPW Pomorzanin 54,3, 3) (Warszawianka 54,7. **Rzut oszczepem:** 1) Walasiewiczówna 36,30, 2) Barcelkiewiczówna (Polonia Warsz.) 35,8, 3) Dutkówna (Warszawianka) 29,76. **Sztafeta 4 x 200:** 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord Polski), 2) Warszawianka 1,53,5, 3) Sokół Grudziądz 1,53,8. **800 m.:** 1) Iwczokówna (Stadion Chorzów) 2,28, 2) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) 2,28,5, 3) Zborowska (Polonia Warsz. 2,36,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła **Warszawianka 150 pkt.** 2) Stadion Chorzów 67 pkt., 3) Sokół Grudziądz 56, 4) KPW Pomorzanin Toruń 56, 5) IKP Łódź 50, 6) Polonia Warszawa 29, 7) KPW Poznań 17, 8) KS Ciszewski Bydgoszcz 14, 9) AZS Lwów 8, 10) ZS Katowice 8, 11) Hasmonea Lwów 8.

Piłka nożna

Polonia zremisowała z Jugosławią 2:2.

Międzynarodowy mecz piłkarski w Warszawie pomiędzy stołeczną **Polonią i drużyną białogrodzką Jugoslavia,** zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili goście 2:0. Polonia wystąpiła bez Kulli i Nawrota, których zastąpili Laskowski i Praski. Bramki zdobyli Perlic 2 i Laskowski oraz Kisieliński.

Sensacyjna klęska Wisły w Rzeszowie

W Rzeszowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy ligową drużyną **Wisły a miejscową Resovią.** Sensacyjne zwycięstwo odniosła Resovia w stosunku 4:1 (3:1). Trzy bramki dla Resovii zdobył Klus a jedną Kopernicki. Punkt dla Wisły zdobył Łyko.

REORGANIZACJA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚLĄSKA.

W Katowicach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie klubów piłkarskich Śląska, na którym uchwalono reorganizację piłkarskich mistrzostw Śląska. — Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 31 lipca, wobec czego nadchodzące mistrzostwa Śląska odbędą się już według nowego planu.

Plan przewiduje **Ligę Śląską, złożoną z 10 klubów, następnie Ligę drugą z 12 klubów** oraz **3 grupy klasy „A“.** Z obecnego planu został zupełnie wyłączony **Podokręg bielski,** który z dniem 15 bm. na mocy uchwały walnego zebrania P. Z. P. N. przechodzi do Okręgu krakowskiego. **Inowacją nowego planu rozgrywek jest to, że znosi się zupełnie rozgrywki eliminacyjne do wyższej klasy i kluby awansują automatycznie po zdobyciu mistrzostwa odnośnej grupy i klasy.**

O wejście do Ligi

Dalsze wyniki o wejście do Ligi PZPN są następujące:

Warszawa: **Legia — Unia** (Lublin) 3:1.
Wilno: **P. K. S. (Łuck) — Makkabi (Wilno) 1:0.**
Grodno: **WKS (Grodno) — WKS Pogoń (Brześć n. Bugiem) 1:0.**

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi tabela poszczególnych grup, prócz trzeciej, którą podaliśmy wczoraj, przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br.
I. grupa			
1) Union Touring	4	8:0	14:3
2) Legia W-wa	4	4:4	7:10
3) RKS Zagłębie	4	3:5	9:14
4) Unia Lublin	4	1:7	5:12
II. grupa:			
1) Śląsk	3	4:2	9:3
2) Legia Ponań	2	3:1	5:4
3) Gryf Toruń	3	1:5	4:11
IV. grupa:			
1) PKS Łuck	4	6:2	1:4
2) WKS Grodno	4	6:2	10:8
3) Pogoń Brześć	4	1:7	1:8
4) Makkabi Wilno	4	1:7	1:8

——oOo——

W Zakopanem towarzyski mecz piłki nożnej między Strzel. Klub. **„Wysokie Tatry“** pokonał **K. S. „Salvator“** z Krakowa wysoko 8:3 (4:0). Podnieść należy ambicję drużyny krakowskiej, która mimo prowadzenia 8:0 przez Wysokie Tatry, nie załamała się i pod koniec zdołała uzyskać 3 bramki.

W sprawie ubezpieczenia od ognia

W ciągu ostatnich tygodni na łamach prasy ukazały się liczne wzmianki — sprawozdania z posiedzenia Komisji Sejmowej, dotyczące zagadnienia przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych, wykonywanego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie uchwał Rad Powiatowych. Notatki te pozostawały w ścisłym związku z ponownym rozpatrywaniem i przyjęciem przez Komisję Sejmową odrzuconego przez Senat projektu nowelizacji rozp. Prezydenta Rzplitej, z dnia 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia oraz o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Projektowane zmiany tego rozporządzenia przewidują, iż przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych **będzie można wprowadzać do poszczególnych gmin w powiecie na podstawie uchwał Rad tych gmin i o ile przynajmniej 1/3 ogólnej ilości gmin w powiecie uchwali wprowadzenie tego ubezpieczenia.** Dotychczas ubezpieczenie to mogło być wprowadzane tylko na podstawie uchwał Rad Powiatowych i musiało dotyczyć całego terytorium danego powiatu.

W drukowanych wzmiankach, oddających przemówienia niektórych posłów, wysuwano tezę, iż jakkolwiek powszechne, choćby w formie przymusowej stosowane ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych są potrzebne, to jednak, należałoby rolnikom pozostawić wolny wybór zakładu ubezpieczeń, co przy wolnej konkurencji tych zakładów stwarzałoby dla rolników bardziej dogodne warunki. Tym samym wypowiadano krytykę obecnego stanu rzeczy, w którym przymus tego ubezpieczenia na podstawie obowiązującego ustawodawstwa może być wykonywany wyłącznie przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Sprawa omawianego ubezpieczenia wymaga nieco pełniejszego oświetlenia od podawanego dotychczas w prasie. W związku z tym **komunikują nam co następuje:**

Celem przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest danie powszechnej, taniej opieki ubezpieczeniowej szerokiemu ogółowi gospodarstw rolnych. Ubezpieczenia te, prowadzone obecnie przez P. Z. U. W. są znacznie tańsze od ubezpieczeń zawieranych indywidualnie przez poszczególnych rolników. Taniość tę uzyskuje się dzięki objęciu ubezpieczeniem wielkiej ilości gospodarstw, dzięki czemu osiąga się t. zw. wyrównanie ryzyka, t. zn. ubezpieczeniem zostają objęte gospodarstwa zarówno bardziej jak i mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru. Na taniość tę wpływa również i oszczędność na kosztach obsługi ubezpieczenia, jak n. p. przy ubezpieczeniach przymusowych niepłacenie prowizji pośrednikom ubezpieczeniowym oraz niższe koszty administracyjne, dające się łatwo osiągnąć przy posiadaniu przez Zakład dużej ilości ubezpieczeń.

Widać stąd, że gospodarowanie zebraną składką przy przymusie ubezpieczenia jest korzystniejsze dla ubezpieczonych niż przy ubezpieczeniach indywidualnych.

Gdyby istniał tylko przymus ubezpieczenia, natomiast rolnicy mieliby możność ubezpieczenia swych ruchomości rolnych w dowolnym Zakładzie ubezpieczeń, wówczas wszelkie ryzyka lepsze t. j. mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru, jak również dające wyższą sumę składki byłyby chętnie przyjmowane przez zakłady ubezpieczeń, mające za cel swej działalności osiągnięcie zysku.

Jeśli więc przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych w swym założeniu ma cel opieki społecznej nad ogółem gospodarstw rolnych — słusznem jest powierzenie wykonywanie tego przymusu jednemu tylko zakładowi, który dzięki masowości ubezpieczeń i wyrównania ryzyka może zastosować tanią taryfę, przy czym zakład ten ma obowiązek ubezpieczania, a więc nie może odmówić przyjęcia ubezpieczenia.

Obecne określenie omawianych ubezpieczeń słowem „przymusowe“ nie oddaje ściśle charakteru tych ubezpieczeń. Należy pamiętać, iż nałożenie tego przymusu zależy od samych zainteresowanych, których przedstawiciele — Rada Powiatowa, może ale wcale nie musi, przymus ten uchwalać. — Jak również przymus ten, jeśliby nie spełniał swego zadania w danym powiecie, może być zniesiony przez tęż samą Radę Powiatową w każdym roku jego prowadzenia.

Wysuwane są czasami zarzuty przeciwko technice prowadzenia przymusowego ubezpieczenia, jako zbyt szablonowej i nie uwzględniającej indywidualnych warunków poszczególnych gospodarstw. Należy tu wyjaśnić, iż organizacja tego ubezpieczenia odbywa się przy ścisłym współudziale przedstawicieli samorządu gminnego i powiatowego i tak np. sumy ubezpieczenia dla poszczególnych gospodarstw ustalane są w zależności od wielkości gospodarstw i ich zamożności na podstawie norm, przyjętych przez Komisję Rolną, powołaną przez Wydział Powiatowy. Każdy rolnik jest imiennie zawiadomiony o zarejestrowanych dla jego gospodarstwa obszarach gruntów, oraz o ustalonej sumie ubezpieczenia i składki, przy czym przysługuje mu prawo żądania zmian dotyczących ubezpieczenia, zgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Przy objęciu przymusowym ubezpieczeniem od ognia ruchomości rolnych gospodarstw większej własności — dla gospodarstw folwarcznych stosowane są wnioski ubezpieczeniowe, zgłaszane przez właścicieli, podobnie jak to jest stosowane przy ubezpieczeniach indywidualnych. **Opłata za ubezpieczenie folwarczne ustalana jest jak w dziale indywidualnych umownych ubezpieczeń, z tym, że jeśli naliczona w ten sposób składka jest wyższa od składki naliczonej na podstawie taryfy przymusowych ubezpieczeń, wówczas stosuje się tę ostatnią taryfę.**

Jak z tego widać, technika przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest dostosowana do życia i daje ubezpieczonym współudział w organizacji tego ubezpieczenia oraz wprowadzania zmian do niego.

Echa zatargu prem. Składkowskiego

z producentami przędzy bawełnianej

Donosiliśmy już o zatargu, jaki wynikł między p. Premierem a zarządem Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce. P. Premier, jak wiadomo, zażądał w sposób kategoryczny obniżki cen przędzy początkowo o 10 proc., a później o 8 proc. Na skutek tego Zarząd **podał się do dymisji.**

W tej sprawie zabrał głos „Czas“ i donosząc o rozgoryczeniu jakie panuje w kołach przemysłowych łódzkich, pisze:

„W poruszonej tu sprawie warto podkreślić dwa momenty: 1) tego rodzaju decyzja o zniżce ceny nie znajduje uzasadnienia w obowiązującym w Polsce ustawodawstwie i 2) dziwne się wydaje, że decyzję tę wydał prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przy zupełnym milczeniu kierownika polityki gospodarczej rządu, wicepremiera Kwiatkowskiego oraz ministra przemysłu i handlu A. Romana. A przecież wydawałoby się, że dwaj ostatni mieliby tu przede wszystkim coś do powiedzenia. — W kołach politycznych i gospodarczych krąży wprawdzie pogłoska o tym, że poglądy jakoby w łonie rządu na decyzję o obniżce ceny przędzy nie są jednolite. Jest to jednak tylko pogłoska. Z całej tej sprawy wniosek jest jeden. Ten mianowicie, że zainteresowania gen. Składkowskiego obejmują coraz więcej dziedzin“.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 2 SIERPNIA. Św. Alfonsa Marii Liguorego, Bpa, Wyzn. i Doktora. Urodzony w 1696 roku, był adwokatem, a w r. 1726 przyjmuje święcenia kapłańskie. W r. 1732 zakłada zgromadzenie Redemptorystów. W r. 1762 zostaje biskupem, lecz wkrótce wraca do klasztornego zacisza. Umarł w r. 1787.

Wschód słońca o godz. 3.57, zachód o godz. 19.27. Długość dnia 15 godzin 30 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

URLOP NACZELNEGO REDAKTORA „GŁOSU NARODU". Naczelny redaktor „Głosu Narodu" ks. dr Jan Piwowarczyk, wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

ZARZĄD MIEJSKI PRZESŁAŁ AKTA SPRAWY „CARO" DO PROKURATURY. Jak się dowiadujemy, akta Komisji Prawniczej Rady Miejskiej, dotyczą sprawy nadużyć w spółce „Caro" przesłane zostały do prokuratury dnia 18 lipca.

NADUŻYCIA INWALIDZKIE W KRAKOWIE? Do Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynęło doniesienie na szereg osób, które podobno bezprawnie podają się za inwalidów i korzystają z praw inwalidzkich.

ZGUBIŁA SZTUCZNY PRZEWÓD ODDECHOWY. W niedzielę o godz. 17.35 policja zatrzymała na Alei 3 Maja Annę Szenalik, zamieszkałą przy ul. Kasztelańskiej 18. Przyczyną zatrzymania były awantury i opilstwo. W czasie doprowadzania Szenalikówna zaczęła się szamotać i zgubiła sztuczny przewód oddechowy, wskutek czego zemdlała. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło Szenalikównę do szpitala św. Łazarza.

KRZYKIEM SPŁOSZYŁA ZŁODZIEI. Do mieszkania Fryda Kiselmana przy ul. Dietla 31, zakradło się w niedzielę po południu trzech złodziei zaczęło plądrować. Niespodzianie nadeszła służąca Maria Hanusiakówna i widząc, że obcy nieznani ludzie są w mieszkaniu poczęła krzyczeć. Spłoszeni złodzieje zbiegli, pozostawiając przygotowane do zabrania toboły.

STRAŻ POŻARNA URATOWAŁA CHŁOPCA OD UTONIĘCIA. W czasie kąpieli w Wiśle zaczął tonąć 16-letni Izak Majtlis. Wezwano straż pożarną, która chłopca wyciągnęła na brzeg.

WYBIJAJĄC SZYBY POKALECZYŁA SOBIE RĘKĘ. W nocy z niedzieli na poniedziałek wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zieloną 6. do Julii Kuskówny, służącej, zamieszkałej przy ul. Koletek, która na tle porachunków osobistych wybiła szyby w oknie mieszkania Franciszka Słupskiego i tak silnie skaleczyła sobie rękę, że doznała krwotoku. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Julian Nawała l. 22; śp. Bolesław Salwa l. 58; śp. z Wielgusów Antonina Kozłowska l. 74, wdowa; śp. Eugeniusz Piotrowski l. 37, urz. techn. Urzędu Skarbowego.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. P. W. Ch. Nowy Sącz. Artykułu nie zamieścimy.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 2. VIII. „Cieszmy się życiem".
Środa, 3. VIII. „Ludzie na krze".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych" i „Gwiazda Riviery".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 30 lipca do 2-go sierpnia 1938 r. włącznie: „Pani Minister tańczy".
L. O. P. P.: „Pobrali się za wcześnie" i kolorowe dodatki.
PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" oraz „Książę X".
STELLA: 1) „Złodziej na okręcie" (Raymond); „Dziki Zachód" (Ken Maynard).
ŚWIT: „As kier", Bryg. Horney i Neil Hamilton.
UCIECHA: „Symfonia młodości" i „Strzał o północy".
WANDA: „Grzech młodości". W roli głównej: Gladys George.

—oOo—

NIEODWOŁALNIE OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś **„Cieszmy się życiem"**, arcywesoła komedia amerykańska, ze wspaniałą kreacją Stefana Jaracza, w otoczeniu całego zespołu Teatru Ateneum. Jutro po raz ostatni **„Ludzie na krze".** Ceny miejsc zniżone.

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA (polski jazz symfoniczny) pod dyrekcją kapelmistrza **Zdzisława Górzyńskiego,** ze współudziałem tenora **Stefana Witasa,** laureata konkursu Polskiego Radia, wystąpi z jedynym koncertem **dziś, we wtorek, 2-go bm. w Starym Teatrze.**

—:oOo:—

Wydawnictwa ekonomiczne

„GOSPODARKA WODNA" (Warszawa, Al. Jerozolimskie 29). Numer maj—czerwiec zawiera następującą treść: Konopka A. inż.: Tego się nie da pominąć. — Hauryłkiewicz S. inż.: W sprawie studiów w związku z regulacją Wisły. — Zajbert M. inż.: Plantacje wiklinowe i ich wpływ na wyniki regulacji rzek. — Pomianowski K. prof. dr inż., Herbich H. inż., Żmigrodzki Z. inż.: Zakład wodno-elektryczny na Wiśle pod Bielanami w Warszawie. — Downarowicz A. inż.: Charakterystyczne stany wód nad rz. Niemnie. — Czechowicz S. inż. Próba kreciego drenowania na torfowisku. — Z robót wodnych w kraju. — Z literatury technicznej. — Wiadomości gospodarcze i prawne. — Nekrologia. — Kronika. — Bibliografia. — List do Redakcji.

—:oOo:—

Ilość szkół w wojew. krak. powiększa się

Stan szkolnictwa powszechnego na terenie województwa pozostawia bardzo wiele do życzenia. **Brak jest dostatecznej ilości budynków szkolnych, a wiele istniejących szkół jest w takim stanie, że zachodzi konieczność wybudowania nowych szkół.**

Pożyteczną działalność, mającą na celu powiększenie ilości szkół prowadzi **Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.** Towarzystwo wydało obecnie Sprawozdanie z działalności za r. 1937. Na podstawie tego sprawozdania wyniki akcji Komitetu Okręgowego w Krakowie przedstawiają się następująco:

W Krakowie wykończono dwie szkoły, w powiecie krakowskim wykończono 3 budynki szkolne, rozpoczęto budowę **12** budynków. W obwodzie szkolnym **nowosądeckim** wykończono **5** budynków, rozpoczęto **20.** W obwodzie nowotarskim wykończono 2, rozpoczęto 7 budynków. W obwodzie wadowickim wykończono 6, rozpoczęto 5 budynków. W obwodzie tarnowskim wykończono 2, rozpoczęto 9 budynków.

Już z tych cyfr (inne pomijamy) widać, że ilość szkół w Małopolsce zachodniej rośnie w szybkim tempie dzięki ofiarności społeczeństwa. W ciągu czterech lat na terenie okręgu krakowskiego przy pomocy funduszów Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oddano do użytku **1215 izb lekcyjnych.** W r. 1937 na tymże terenie zbudowano 439 izb szkolnych i 99 mieszkań dla nauczycieli. Towarzystwo udzieliło na budowę szkół pożyczek bezprocentowych na sumę 522.650 zł, a bezzwrotnych zasiłków na sumę 11.900 zł.

W bieżącym roku na budowę szkół potrzeba 2,700.000 zł. Niestety nie ma mowy o pokryciu całego zapotrzebowania. Towarzystwo udziela pomocy finansowej przede wszystkim tym gminom, które rzeczywiście przystąpiły do budowy budynków szkolnych. Przypuszczalnie akcja budowlana da w bieżącym roku około **600 izb szkolnych.**

Tow. Pop. Budowy Szk. P. zaopatruje także szkoły w tzw. **pomoce naukowe.** W roku ubiegłym zakupiono w okręgu krakowskim 2064 szafek z narzędziami do zajęć praktycznych i 2100 map Europy, kosztem **121.088.59 zł.**

—oOo—

Bójka przy ul. Miodowej

Jak już wczoraj donosiliśmy, w domu pod l. 9, przy ul. Miodowej doszło w niedzielę po południu do zajścia, w czasie którego trzy osoby odniosły rany. Zajście miało następujący przebieg. Do służącej **Marii Chmielówny** przybyło w odwiedziny dwóch fryzjerów, **Marian Drożdż i Roman Siwek,** obaj będący w stanie podpitym. Wyszli oni na balkon II piętra i widząc, że na balkonie I piętra kilku mężczyzn gra w karty, jeden z fryzjerów napluł na grających. Wówczas grający udali się na II piętro i wszczęli awanturę. Powstała bójka, w czasie której **odnieśli rany mgr. Salomon Spalter, Leopold Weintraub i Maria Chmielówna.** Bójkę zlikwidowała policja, która **aresztowała Drożdża i Siwka.**

—o—

Zakończyć budowę schroniska na Lubaniu!

Na szczycie Lubania, wyższym od bliskich Trzech Koron (1215 m), organizacje narciarskie zbudowały schronisko nowoczesne. Wszystko gotowe, tylko brak podłóg i mebli. Taki stan trwa od zimy i nic się nie zmienia. A szkoda — dla turystów i dla właściciela. Zysk stąd jedynie ma właściciel starego schroniska, „jaskiniowej nory", jak się ktoś wyraził, co przybył tu z Turbacza, gdzie schronisko po pożarze przedstawia się w porównaniu z nalubańskim wzorowo. A przecie **Lubań ma wielkie walory turystyczne:** rozległy **widok** na Kraków. Sącz, Szczawnicę, Kaźmarski Spisz, Tatry, Nowy Targ i Babią Górę oraz Turbacz, wygodne **dojścia** od Czorsztyna, Grywałdu, Krościenka i z Turbaczowego szlaku, szeroka **polana** ze stawkami. na niej w czasie sianokosów barwy chustek i spódnic rozpływają się w kolorach ziół i zaroślaków. Tereny **narciarskie** są na Lubaniu i pod Lubaniem doskonałe.

Z Lubania przez Marszałek zejdźmy do Krościenka. Tu niby postęp, bo przez Dunajec okazały most przeprowadzono, przez co zapewniono dobrą komunikację ze Szczawnicą. Ale — ruch samochodowy wznieca tak nasycone obłoki kurzu, że — poza odcinkiem skropionym — nie można na pieszą przechadzkę wybrać się ku Pieninom i Szczawnicy. Od wielkiej powodzi w 1934 r., gdy most kryty został zerwany, droga przez „równię" urywa się nad głębią Dunajcową i jedynie łodzią można się przeprawić na szczawnicki brzeg Dunajca. Znowu **trochę dobrej woli życzliwej dla miłośników spaceru:** zbudować z grubych desek ławę przejściową z ochronnymi poręczami i udogodnić przejście z brzegu na brzeg, a zarazem zapewnić pieszym turystom i przechadzkowym towarzystwom komunikację bez prochu i kurzawy i bez przepraw łódkowych.

Jeśli zdołano z zarządem źródła się porozumieć i co dzień dać przy zdroju trochę muzyki gościom, to można by jeszcze i tę im sprawić przyjemność, że nie musieliby wdychać kurzawy autowej, maszerując między Krościenkiem a Szczawnicą.

Rod.

Dyskusja nad ustrojem związków cechowych

W dniu 29 lipca r. b. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych. Obrady poświęcone były sprawom reorganizacji ustroju cechowego w związku z ostatnio przeprowadzoną nowelizacją prawa przemysłowego. Obszerną dyskusję wywołała sprawa przyszłego ustroju związków cechów, przy czym większość mówców wypowiedziała się za **koniecznością powołania do życia również związków cechów branżowych w predystynowanych do tego zawodach rzemieślniczych.** Omawiano również możliwości przyszłej współpracy powiatowych związków cechów z odnośnymi lokalnymi społecznymi organizacjami rzemieślniczymi. Przygotowane przez związek izb rzemieślniczych wzorowe statuty cechów i związków cechów postanowiono rozesłać wszystkim izbom rzemieślniczym w celu zaciągnięcia opinii zainteresowanych organizacji, po czym zostaną one powtórnie rozpatrzone na następnym zjeździe izb rzemieślniczych, którego termin ustalono na połowę września b. r.

Humor

ON SIĘ KŁÓCI.

— Czy kłóci się pani, kiedy ze swoim mężem?
— Nie, ja się nie kłócę, lecz on jest bardzo kłótliwy i kłóci się ze mną, ten straszliwy człowiek.

Sygnatura: Km. 674/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, Leon Józef Faleński, mający kancel. w Muszynie, ul. Piłsudskiego, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 w Krynicy, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Otto Dym i tow., składających się z urządzenia domowego, porcelany, nakrycia, radia i t. d. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Józef Faleński.

Dnia 16 lipca 1938 r.
Sygnatura akt. Km. 342/38.
Strona zobowiązana: Franciszek i Ludwika Muniakowie w Myślenicach.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Spadkobierców po śp. Jakubie Aleksandrowiczu, odbędzie się dnia 9 września 1938 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 3, na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Górna wieś. Whl.: 350. Oznaczenie realności: cała realność. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami zł 13,012.—; Ks. gr. Górna wieś whl. 5, cała realność zł 4.873.—; ks. gr. Górna wieś, whl 435, cała realność zł 3.542.—; ks. gr. Górna wieś whl. 246, ¾ części realności droga — razem zł 21.427.—. Najniższa oferta zł 10.713.50. — Wysokość wadium zł 2.142.70.

Do realności whl. 350 ks. gr. gm. kat. Górna wieś należą następujące przynależności: budynek Nr. 83 wraz z przybudówką oraz budynek Nr 82 i stodoła, oszacowane na zł 10.000.—. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki w Myślenicach, jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

DO WIADOMOŚCI.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przejęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika. późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstały z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji, albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych, z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innymi należytościami ubocznymi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed ropoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Józef Pawłowski.
Komornik Sądu Grodzkiego

KAROL CONRAD 19

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Widać było, że zaczęli rozmawiać z ożywieniem, przy czym ojciec kręcił głową, jednak stał przy niskim parapecie otaczającym taras na dachu.

Marynarze wwindowali szalupę na statek, jeszcze raz zawyła syrena i „Generał Thun“ ruszył. W tym momencie zza wyspy Palabay zaczęło się wynurzać słońce.

Kapitan Loder podniósł rękę na pożegnanie, patrząc na białą chusteczkę Jane.

Na horyzoncie rozwiała się opalowa mgła i w jednej chwili niebo stanęło w promiennych pomarańczowych płomieniach, odbijając się tym samym kolorem w dolnej części morza. Bliżej statku woda była jeszcze zupełnie ciemna i dopiero pod prędko wschodzącym słońcem zaczęła zmieniać barwę, przechodząc stopniowo od gęstego szmaragdu do głębokiego błękitu. A gdy słońce już wypłynęło dość wysoko i gdy w rozpalającym się powietrzu zamarł orzeźwiający powiew bryzy porannej, kapitan Loder złożył przyrzeczenie Jane, którego nikt nie słyszał, a które brzmiało jak przysięga: Ani jeden człowiek nie powinien zginąć.

Wysepka Palabay znikła, przed okrętem rozpościerała się tylko bezbrzeżna, jednostajna powierzchnia morza.

I wówczas kapitan Loder dokończył w myśli:

— A jeśli ktokolwiek będzie musiał zginąć, to ja nim będę.

III. Katastrofa.

„Generał Thun“ znikł za wyspami Sceiba i Uraway. Jane odprowadziła oczami statek i zeszła na dół po szerokich schodach, zajmujących środek budynku i podobnych do szybu dostarczającego powietrza do sztolni.

Na zakręcie ujrzała ojca: już zdążył się przebrać i siedział na swoim zwykłym miejscu, przy stole nakrytym do śniadania. W prawej ręce trzymał szklankę z napojem kokosowym, palcami lewej przerzucał kartki prospektów odebranych z dzisiejszą pocztą.

W domu van Leykirkena miejsca przy stole były każdemu wyznaczone przed wielu laty — ściśle mówiąc od czasu, gdy na plantację został zaangażowany w charakterze rządcy pan Lutjens. Po jednej długiej stronie stał pleciony fotel dla van Leykirkena, na przeciw — również trzcinowa kanapka na dwie osoby.

Jane zawsze tak manewrowała, by nie siedzieć obok rządcy i to się zaczęło dawno, gdy jeszcze nie znała Lodera. Nie chciała uznać zarządzeń ojca i objawiała swój sprzeciw w niezmiennej formie: przychodziła do jadalni nieco wcześniej i po prostu zajmowała miejsce ojca z miną tak pewną i niewzruszoną, jak gdyby to było w zupełnym porządku.

Jednak stary Leykirken nie godził się z tym stanem rzeczy i stale pod jakimś pozorem oddalał córkę. Posyłał ją do kuchni z prośbą, by zobaczyła, czy kucharz nie przesmażył ryby, albo mówił, że słyszy hałas, jak gdyby łódź zawinęła do zatoki, w której była zbudowana mała przystań.

— Mogę się mylić, oczywiście — dodawał zazwyczaj. — Jednak popatrz na wszelki wypadek i wracaj prędko.

Lecz ryba nigdy nie była przesmażona, wszak Malaje zupełnie słusznie cieszą się sławą niezastąpionych kucharzy — i żadna łódź nie wpłynęła do zatoki.

Gdy Jane wracała, ojciec już siedział w fotelu, Lutjens, który się zjawiał podczas jej nieobecności, też tkwił na swoim miejscu w osobliwej pozycji źle wychowanego człowieka i patrzał na nią tępymi wypłowiałymi oczami.

W domu było w ogóle mało krzeseł, poza tym Leykirken sprzeciwiał się stanowczo powiększeniu umeblowania jadalni, twierdząc, że nadmierna ilość mebli da doskonałe ukrycie żmijom. — Z tegoż powodu w pokojach parterowych wszystkie posadzki zamiast dywanów były pokryte jasnymi, prawie białymi plecionkami malajskimi, na których jadowite gady były bardzo wyraźnie widoczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski,
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.